Ner 131. Kraków, 10 Czerwca — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	. . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr. 2 ct. —
we **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	„	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 9 czerwca.

Odwiedziny króla Wilhelma Pruskiego w Paryżu podczas tamecznej wystawy, nie stanęły na przeszkodzie późniejszej wojnie francusko-niemieckiej, a lubo bezpośrednią jej przyczyną był tron hiszpański, wszelako nie jest już dzisiaj wcale tajemnicą, że od dawna gotowano się z obu stron do wojny, którą uważano za nieochybną. Można ją było odwlec, uniknąć jej było niepodobna. Nie jest to fatalizm, lecz konieczność z natury rzeczy płynąca. Zaraz po wojnie z Francyą, obliczano prawdopodobieństwo wojny z Rosyą, a nie była to myśl wcale nowa, lecz tylko głośniej wypowiadana, bo z większą otuchą po świetnej kampanii we Francyi. Związki familijne, osobiste sympatye monarchów, siła żywiołu niemieckiego w dyplomacyi i wyższej administracyi rosyjskiej, mogą wojnę odwlekać na długie jeszcze lata; niemniej jednak, w miarę jak słabnie odporny między obu państwami na obie strony pas ziemi polskiej, interesa ich coraz twardziej ścierać się o siebie będą. Szereg twierdz wdłuż granicy pruskiej przekonywa, że Prusy mają się na baczności. Wzajemne odwiedziny monarchów nie zmieniły stanowiska obu państw, lecz je tylko złagodziły. Przezorna polityka nakazuje nawet szukać środka, coby neutralnem położeniem swojem osłabiał rywalizacyę dwóch sąsiadów i przyjaciół.

Niejednokrotnie już upatrywano w przymierzu rosyjsko-pruskiem zamach na Austryę, a nawet podnoszono myśl rozbioru jej, łatwy robiąc podział jej na niemieckie i słowiańskie prowincye. Wygląda to na pozór bardzo prosto; ale dyplomacya rosyjska i pruska czuje dobrze, iż gdyby nawet plan taki udał się militarnie; politycznie byłby niewykonalnym. Nie może dotąd Rosya strawić części Polski; Prusy jeszcze nie absorbowały w siebie całych Niemiec, a taki przyrost teritoryalny nie tylko nie dałby się pochłonąć, lecz przyśpieszyłby właśnie chwilę walki obu mocarstw między sobą, tworząc mnóstwo interesów sprzecznych i przedmiotów spornych.

Nie wchodzimy tu w prawdziwość doniesień, z których mówią jedne o wielkiem zadowoleniu Cara z jego pobytu w Wiedniu, drugie przeciwnie malują stosunki jako bardzo zimne, a tylko pozorami powierzchownemi osłonięte. Wszelako, gdy przyjazd Cara do Wiednia był zapewne z wielką rozwagą przedsiębrany, przeto jego osobiste uczucia miłe lub niemiłe, nie mogą tu wchodzić w rachubę.

Obiega także wieść, a raczej kombinacya polityczna, że dyplomacyi rosyjskiej udało się pozyskać rząd austryacki dla planów przeciw Turcyi, tak jak udało się niegdyś Prusom wciągnąć Austryę wbrew jej interesowi do spółki przeciw Danii. Choćby to było nawet prawdą, świadczyłoby tylko, jak wiele Rosyi zależy na wciągnięciu Austryi w swoją politykę. O tych związkach nie potrzebuje nas przekonywać dowód uprzejmych znoszeń się ks. Gorczakowa z hr. Andrassym, bo przecież niegdyś hr. Bismark i hr. Rechberg prowadzili się z sobą pod pachę i pod wspólnym parasolem przechadzali się po deszczu, aż pruski minister przekonał austryackiego o korzyściach dla Austryi z zaboru Holsztynu i Szlezwiku.

Nie dla tego jednak, że kanclerze austryacki i rosyjski okazywali sobie uprzejmość, albo że dwaj cesarze uściskali się na powitanie, jakby nigdy nic między nimi nie zaszło, zapisać należy zbliżenie się Rosyi do Austryi, lecz że interes Rosyi wymaga dobrych stosunków z Austryą; jak również dla tego, że Prusy obawiałyby się koalicyi przeciw sobie, przywróconą została zgoda między członkami rozbitego przymierza świętego.

Nawet kwestya polska coraz mniej ma wpływu na utrzymanie ich łączności, albowiem z upadkiem Francyi znikła obawa użycia Polski za drąg Archimedesa do wysadzenia z posad dawnego systemu politycznego opartego na przewadze wschodniej połowy Europy. Nie istnieje już też przymierze zachodnie, które było przeciwstawieniem trójcy wschodniej. Ale właśnie tem większej stosunek obopólny trzech mocarstw wymaga względności i baczności, że niemal wyłącznie sobie samym są one zostawione, nie potrzebują i nie mogą oglądać się za posiłkami albo przeszkodami z zewnątrz. Nie o przymierze więc między niemi chodzi, ale o *modus vivendi*, o sposób zachowania się względem siebie. Nie będą też one żadnej poruszać kwestyi, którąby zdolną była sprowadzić bliższy sojusz dwóch przeciw jednemu, albo dozwoliwszy jednemu państwu pozostać neutralnem, zrobiła je arbitrem lub kazała drogo okupić jego pomoc.

Ten stan rzeczy dozwala Rosyi i Prusom tępić żywioł polski i katolicki; wszystkim trzem mocarstwom wzmacniać centralizacyę i wszelki separatyzm zacierać; Prusom działać dla utworzenia kościoła rządowego, niby prawosławia niemieckiego, który w sferze moralnej ma być tem, czem jest system powszechnej służby wojskowej w świecie materyalnym, to jest środkiem wszechwładztwa rządu; zostawia Rosyi sposobność rozpościerania się w Azyi środkowej, jako podstawy do przyszłej polityki, cały wschód obejmującej, a to bez wywołania na teraz właściwej kwestyi wschodniej, mogącej zaniepokoić europejskich sąsiadów; wreszcie wszystkim trzem mocarstwom daje możność reorganizowania się militarnie.

Ostatecznemi celami polityki może być dla Prus uniwersalne państwo niemieckie, dla Rosyi uniwersalne państwo wschodnie, dla którego panslawizm jest tylko jednym ze środków ale nie głównem zadaniem; wszelako drogi ku tym celom wiodące nie zawsze są równe i proste, lecz często zbaczają i wymagają usuwania powolną pracą przeszkód, niekiedy trzeba się z nich na chwilę cofnąć albo w pochodzie wypocząć. Nie należy więc każdego zboczenia albo wypoczynku i cofnięcia się brać za zmianę planu albo za odwrót, a tem mniej przypuszczać, aby to co jest chwilowem na tej drodze zadaniem, miało być celem. Głównym grzechem polityki francuskiej było, że pocieszała się chwilowemi tryumfami i przerzucała się z jednych kwestyj na drugie, niemając stale nakreślonej idei, albowiem polityka zagraniczna służyła tylko za narzędzie dynastyczne; głównym grzechem Anglii, że działa zawsze tylko w interesie bezpośredniej potrzeby, wszelkiej inicyatywy pozbawiona i rządzi się zwykle polityką okolicznościową. Przymierze zachodnie mogło przeto odnosić korzyści w danym razie, ale nie dało podstawy żadnemu systematowi politycznemu i nie przetrwało powodzenia w wojnie wschodniej. Natomiast Prusy i Rosya działają z świadomością celów; Austrya zaś służy im jako państwo pośrednie, równoważące. Związek tych trzech państw nie jest przymierzem równorzędnych potęg i nie ma charakteru dawnego „świętego przymierza;“ mimo tego w nim zamyka się cała polityczna sytuacya Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 8 czerwca.

Wczoraj odbyła się narada ministrów, która miała zajmować się określeniem zakresu działania ministra Dr Ziemiałkowskiego. Jakie zapadły uchwały, wie wiemy, lecz mniemamy, że zakres działania p. Ziemiałkowskiego będzie raczéj obszerniejszy, aniżeli szczuplejszy, niż nim był zakres czynności p. Grocholskiego. Minister Dr Ziemiałkowski objął już swe biura przed kilkoma dniami.

Minister spraw wewnętrznych baron Lasser we wtorek wyjeżdża z 7-tygodniowym urlopem. Zastępować go będzie prezes ministrów ks. Auersperg.

W ciągu bieżącego miesiąca jeneralny sztab wojskowy odbędzie swe ćwiczenia coroczne, obierając Galicyę jako pole działania.

Minister spraw wewnętrznych baron Lasser, sprawiedliwości Dr Glaser, handlu Dr Banhans. bez teki Dr Unger, otrzymali wysokie dekoracye od N. Pana, a mianowicie pierwszy wielką wstęgę orderu Leopolda, ostatni trzéj order korony żelaznéj pierwszéj klasy. Przed dwoma miesiącami otrzymali podobne dekoracye: prezes ministrów ks Auersperg, minister oświaty Dr Stremayr i skarbu De Pretis. Z obecnych członków gabinetu niemają jeszcze orderu ministrowie Chlumetzky (rolnictwa), Horst (obrony krajowéj) i Dr Ziemiałkowski (bez teki).

Na wystawie powszechnéj, w dziale: *Oesterr. Unterrichtswesen* zwraca na siebie powszechną uwagę medyków szafa z napisem: „Prof. Ludwik Teichmann“. Szafa ta mieści w sobie preparata anatomiczne słynnego profesora krakowskiego, odznaczające się nadzwyczaj misternym wyrobem. Niemając własnego zdania w téj mierze, ograniczymy się do powtórzenia tego, cośmy z ust znawców na miejscu słyszeli, a mianowicie, że na szczególne uznanie zasługuje zbiór przewodów piersiowych (*ductus storacicus*), tudzież zbiór różnych małych zwierząt nader pięknie i sztucznie wstrzykiwanych, daléj nowa metoda konserwowania mózgu i jelit a wreszcie prześliczne przecięcie czaszki. W ogóle prof. Teichmann uchodzi tutaj w świecie naukowym za jedną z największych powag europejskich na polu, któremu się poświęca. W kołach ministerstwa oświaty z równem uznaniem mówią o preparatach profesora Teichmanna.

Wiedeń 8 czerwca.

(*R*) Cesarz rosyjski wczoraj wyjechał z Wiednia, udając się przez Monachium i Stuttgart do wód w Ems. Podług zgodnego doniesienia dzienników tutejszych, policya odetchnęła po wyjeździe Cara, spadł jej z piersi ciężar odpowiedzialności za życie monarchy rosyjskiego. A ciężar nie był wcale tak wielkim, jak wielu mniemało, bo strach był urojony. Trzebaby było jakiegoś szaleńca chyba, żeby miał zamiar godzić na życie Cesarza rosyjskiego; byłby to kandydat dla domu obłąkanych, nie dla kryminału. *Nowa Presse* i *Deutsche Ztg* dziś opisują — nie wiemy, o ile z prawdą zgodne, że Car podczas pobytu swego w Wiedniu lękał się ciągle zamachu polskiego. Z tej strony, mniemamy, Cesarz rosyjski był najbezpieczniejszym. W twierdzeniu *Tagblatu*, że minister galicyjski jest najlepszą zasłoną Cara przed zamachem polskim jest iskra prawdy. Każdy dobrze życzący Polakom w Austryi zamieszkałym, musiał pragnąć, aby szaleństwo paryskie w r. 1867 nie było powtórzonem w Wiedniu w r. 1873. Jeżeli prawdę wyznać mamy, to prócz policyi mogli także odetchnąć Polacy, że pobyt Cesarza rosyjskiego w Wiedniu minął tak spokojnie bez żadnego niemiłego intermezzo. Z gości rosyjskich został tylko W. Ks. Włodzimierz, młodszy syn Cara; chce on, mniej skrępowany etykietą dworską, zwiedzić i poznać Wiedeń i zbadać gruntownie jego ciekawości. Rezultatu politycznego po wizycie Cara nie spodziewają się tu prawie żadnego. Stosunek między Austryą a Rosyą i nadal nie będzie tak serdecznym, jak nim jest dotąd stosunek między Rosyą a Niemcami, ale będzie przyjaznym i pokojowym. Oba mocarstwa nie zawierają ze sobą sojuszu, ale obok siebie prowadzić będą odrębną politykę, lubo w tonie o wiele przyjaźniejszym niż dawniej. Śmieszne jest, co gawędzą niektóre dzienniki tutejsze o porzuceniu tradycyj w polityce wschodniej ze strony rządu austryackiego. Otóż Austrya miałaby przestać popierać Turcyę, zezwolić na jej upadek i natomiast uzyskać część prowincyj naddunajskich. Jest to plan podobnej wartości, co kaczka innego dziennika o podziale Austryi. Zauważano tutaj, że książę Mikołaj Czarnogórski i jego małżonka, księżna Milena byli przedmiotem ciągłych owacyj ze strony Cara i wielkich książąt.

Rzym 4 czerwca.

(*J.*) Przyjechał wreszcie wyglądany i oczekiwany nowy poseł niemiecki przy królu włoskim baron Keudell. Dzienniki rządowe ogłaszały ten wypadek z taką radością i tryumfem, że nie trudno się było domyślić, jak w Kwirynale potrzebowano posiłków z Berlina. Rzeczywiście nowy poseł wiezie z sobą cały plan kampanii przeciw kościołowi, dzisiaj może i przeciw Francyi. *La Liberta*, *Fanfulla* wyraźnie powiedziały, że p. Keudell zatrzymał się dłużej w Berlinie, jedynie z powodu wypadków wersalskich. Organa też rządowe w Rzymie przez kilka dni wstrzymały się zupełnie ze swemi uwagami nad nowym gabinetem francuskim; Thiersa i Mac-Mahona pomijano zupełnem milczeniem. Po prostu czekano rozkazu, *mot d'ordre* z góry, a ten nie mógł nastąpić, jak po przyjeździe nowego posła niemieckiego. Zobaczymy, jakiego tonu trzymać się teraz pocznie *Opinione*, *Perseveranza*, *la Gazzetta d'Italia*, które mogą służyć za termometr podniesionej lub zniżonej temperatury w Kwirynale. *La Capitale* pierwszy raz może od swego istnienia powiedziała coś prawdziwego, że nowe ministeryum włoskie nie formuje się teraz w Kwirynale, ale w Berlinie, i że nie król, ale p. Keudell przyjeżdża je złożyć wedle widoków bismarkowskich. Rzeczywiście p. Menabrea z powrotem ze Sztokolmu wstępował do stolicy pruskiej, a chociaż urzędowe organa powiedziały natychmiast, że jest w tej chwili na wystawie w Wiedniu, to nie przeszkadza wcale, że przedtem był już w Berlinie.

Nie trzeba jednak myśleć, by polityka włoska była zupełnie zawisłą od kanclerza niemieckiego. Królestwo nigdy właściwie nie miało własnego życia, oddychało to Paryżem, to Berlinem, to Wie-

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Innych lat o tej porze roku żyliśmy już tylko wspomnieniami naszego teatru i wiadomościami o jego powodzeniu w odległych stronach. W tym roku Dyrekcya powzięła myśl pozostania w Krakowie, stworzenia kursu letniego i opatrzenia naszego miasta raz na zawsze stałym a raczej nieustającym teatrem. Nie potrzebujemy podnosić o ile to postanowienie korzystnem jest pod względem estetycznym dla samego teatru, nie mniej odpowiada ono potrzebom miasta, które w lecie szczególniej ograniczonem jest do małej liczby rozrywek, tak, że mieszkańcy jego w nieobecności teatru, często mianowicie w dnie niepogody nie wiedzieli co robić z wieczorami letniemi. Pomysł jednak nieustającego teatru tem głównie motywuje się, że Kraków od chwili pomnożenia się linij kolei żelaznych, stał się w lecie miastem przejezdnem dla rodaków naszych z pod panowania moskiewskiego, którzy nie wszyscy mają sposobność widzenia sceny polskiej, wysiadając z wagonu przedewszystkiem pytają się: czy jest teatr polski? W tym roku miła czeka ich niespodzianka, bo czy jechać będą do wód zagranicznych czy krajowych czy na wystawę wiedeńską, zawsze będą mogli usłyszeć z desek teatralnych, żywe słowo polskie i zapoznać się z niejednym utworem ojczystym, o którym nawet wspomnąć im nie wolno w kraju w którym panuje cenzura i ostracyzm wszystkiego co polskie. Dziś już widzimy nieraz teatr zapełniony przejeżdżającemi; coraz zaś więcej spodziewać się ich należy. Dotąd natura sama przychodzi w pomoc postanowieniu Dyrekcyi, bo ciągła niepogoda a jak zauważyliśmy nieochybny deszcz w dniach przedstawień teatralnych, gromadzą w sali nie tylko zamiejscową ale i miejscową publiczność pozbawioną przechadzek i wycieczek, jedynych letnich rozrywek Krakowa.

Prawda, że teatr z swej strony czyni dotąd bardzo ponętnym i wabiącym kurs letni. Pan Ładnowski rozwija przed publicznością bogaty zwój ról swoich najznakomitszych, w których już dawniej składał przed nami dowody prawdziwego talentu i inteligentnego artyzmu, do nich dodaje nowe jak np. *Ryszarda III* w którym po raz pierwszy widzieliśmy go.

We wtorek *Otello*, we czwartek Musseta *On ne badine pas avec l'amour* (Ostrożnie z ogniem), w sobotę Ryszard III, zaiste świetny to repertoir, który świadczy o sile artysty, ale także o siłach teatru i dobrej woli Dyrekcyi dla gościa. I doprawdy trzebaby publiczności zupełnie wyzutej z pociągu do pięknych rzeczy, aby nie dała się zwabić takim doborem arcydzieł.

W *Otellu* widzieliśmy nieraz p. Ładnowskiego i była to jedna z pierwszych ról, po której rokowaliśmy mu poważną przyszłość artystyczną. W niej po raz pierwszy ujrzeliśmy rozwijające się niezbędne na bohatera scenicznego warunki. Każdy niepospolity artysta, przy innych koniecznych, zwykle jedną, głównie błyszczy zaletą. U p. Ładnowskiego tą zaletą jest myśl, myśl tak w syntezie, jak w analizie roli, tak w odtworzeniu jej całości, jak jej szczegółów. W *Otellu* także zaleta ta jest w jego grze przeważającą; każde słowo, które z ust jego wychodzi, każdy gest, każde spojrzenie poprzedza myśl i to nadaje psychologiczną siłę tej roli. Warunki fizyczne p. Ładnowskiego nie całkiem odpowiadają roli Otella, ani postawa, ani potęga głosu tak tu potrzebna, a przecież owa siła myśli wlana przez artystę w kreacyę, uzupełnia tu doskonale brak materyalnych środków. Ten rodzaj gry ma właśnie to do siebie, że przywiązuje uwagę widza, że go także pobudza do myślenia i dla tego w wysokim stopniu jest sympatycznym. P. Ładnowski gra z wielką szlachetnością Otella. W ciągu zimowego kursu widzieliśmy w tej samej roli p. Leszczyńskiego, który bezprzecznie gra dobrze Otella, a który nierównie lepsze ma do niego warunki, jak p. Ładnowski, a przecież różnica wielka, a cała na korzyść p. Ładnowskiego, dla tego jedynie, że tu całej grze przewodniczy myśl, której tam brak zatępują jedynie chwilowe porywy i bezwiedne natchnienia. Ztąd także w grze pana Ładnowskiego całość artystyczna, w grze p. Leszczyńskiego rażące nierówności; w pierwszej wyraźnie i zrozumiale błyszczy myśl autora, w drugiej jest nieco zamazaną. Efektów więcej w grze pana Leszczyńskiego, lecz prawdy więcej w grze p. Ładnowskiego; w grze pierwszego więcej siły fizycznej i zewnętrznej świetności, w drugiej więcej siły psychicznej i wartości wewnętrznej. Wiele przytem w Otellu p. Ładnowskiego jest poezyi, kontury roli są prawdziwie bohaterskie. Widz przywięzuje się do tego murzyna i boleje nad jego zaślepieniem i namiętnością, a zarazem współczuje z nim. W szczegółowy rozbiór roli wdawać się nie możemy. Może mielibyśmy do zarzucenia w pierwszych scenach brak ciepła i fantazyi tak wschodniej jak wojskowej, ale od przywitania z Desdemoną na Cyprze aż do piątego aktu wszystkiemu przyklasnąć musimy, a z prawdziwem uniesieniem oburącz klaskać i wywoływać z publicznością artystę za cały piąty akt, który jest rzeczywiście bardzo pięknie, silnie, przejmująco odegrany. Te tony boleści, które wydobywają się z piersi Otella, są niemal szczytne, ta śmierć prawdziwie śmiercią bohatera. Rzucenie się na Desdemonę w chwili zduszenia jej, nie było może dość dzikie i zwierzęce, a winno niem być w tej chwili; ale to nieznaczne niedościągnięcie strony tragicznej murzyna utonęło niewątpliwie dla ogółu w falach fantazyi i w toniach uczuć gry artysty.

Desdemona panny Bendówny w ogóle nie była rażąca. Gra w pierwszych scenach była nijaka, w scenie z chustką fałszywa; prawda że scena ta jest trudna, ale rodzaj przestrachu przyjęty przez pannę Bendównę, mówił więcej niż należało, bo niejako zdradzał winę, której nie ma. Przekomarzanie się zaś z Otellem nie było trafne. Koniec czwartego aktu, owa piękna scena przeczucia śmierci, wcale ładnie z czuciem i miarą został odegrany. Tu się przebudziło poczucie artystyczne. W piątym akcie panna Bendówna jako Desdemona wygląda przepysznie i gra, jak na młodą artystkę, z nielada zakrojem tragicznym. Nieraz w tej scenie zyskiwała sobie ona zasłużone uznanie. Tym razem grała mniej silnie jak zwykle, przestrach nie był dość nacechowany, przerażenie było więcej grane jak prawdziwe. Utrudniło to zapewne i Otellowi rzucenie się skokiem tygrysa na Desdemonę.

Pan Szymański grał Jagona wytrawnie, jak artysta, który nigdy nie psuje roli, z myślą zawsze trafną, zawsze wyrażającą zamiar autora; ale bez werwy tragicznej, bez dostatecznego odźwierciedlenia tego, co się wewnątrz duszy Jagona dzieje. Niech p. Szymański weźmie tę rolę o kilka tonów wyżej, a będzie dobrym Jagonem, bo rolę dobrze pojmuje. Trudna to a mało wdzięczna rola; przecież jest prawdziwem dla artysty zadaniem. Ale Jago zimnym być nie może, w nim także wrą namiętności jak w Otellu, tylko inne i inaczej. Ta wewnętrzna gorączka złego musi być w grze uwydatnioną. Uwydatnia ją wybornie najznakomitszy Jagon dzisiejszy, p. Lewiński.

W dramacie Musseta *On ne badine pas avec l'amour (Ostrożnie z ogniem!)* dwie są role nie tylko główne, ale wyjątkowe, dwie role, którym podobnych nie ma może w literaturze dramatycznej, wymagają one w oddaniu wielkiej prostoty, wielkiego cieniowania, a zarazem niesłychanej werwy i siły tragicznej. Mówimy tu o rolach Perdicana i Kamilli tych postaci, w które wcielił się oryginalny, niezwykły, chorobliwy czasem a przecież pełen gorączkowej siły i wdzięku poetycznego, talent Musseta. Dwie te role odegrane zostały przez p. Ładnowskiego i przez panią Hoffmann, obydwie przypadają dziwnie do ich usposobienia artystycznego; tak że widocznie dla tych dwóch talentów dramat ten wprowadzono na naszą scenę. Tak bez p. Ładnowskiego jak i bez pani Hoffmann, byłoby niepodobieństwem przedstawiać ten utwór, który znajduje się na tej estetycznej wyżynie, z której jedno fałszywe posunięcie a raczej poślizgnięcie się artysty, spycha go w odchłań śmieszności. Dla tego też od wyjazdu p. Ładnowskiego nie widzieliśmy na naszej scenie tego dramatu, który grywanym bywa tylko w dwóch teatrach w *Théatre français* i w naszym małym teatrze krakowskim. Tak p. Ładnowski jak pani Hoffman umieli wyłącznie skupić uwagę widzów, którzy nie spuszczali ich na chwilę z oka i śledzili uważnie i z rosnącem zajęciem przebiegu psychologicznego procesu między temi dwoma istotami, znakomicie we wszystkich swoich przejściach uwydatnionego grą artystów. Dwie chwile najważniejsze, w których streszcza się niejako dramat, scena przy studni i cały piąty akt, zostały oddane niepospolicie, był to prawdziwie koncertowy duet. W scenie przy studni w tej rozmowie, długiej na pozór, bez akcyj, a jednak tak bogatej w wewnętrzną psychiczną grę uczuć i namiętności, prym trzymał p. Ładnowski, w akcie piątym, w którym wypadki nagromadzone poprzednio grą uczuć wewnętrznych, tak spiesznie się rozwijają i gwałtownie jak nawałnica zalewają scenę, pierwszeństwo należy się pani Hoffmann. Każde jej słowo, każde spojrzenie nacechowane było głęboką prawdą, czuć było pulsującą w żyłach Kamilli musetoską gorączkę namiętnej, wściekłej miłości. Modlitwa przytłumionym głosem była znakomitą, równie jak ów gest rozkazujący, aby Perdican z Rózią się żenił. Dramat kończy się dwoma wyrazami wypowiedzianemi przez Kamillę, a od ich wypowiedzenia wszystko zależy. Pierwszy „umarła“ zawsze pani Hoffmann znakomicie mówiła, drugi „żegnam cię Perdicanie“ — był dawniej za pierwszych przedstawień wypowiedziany blado, tak że nie wiedzieć było, jakie miał znaczenie. Tym razem artystka nadała tym słowom jedynie właściwy wyraz rozpaczy, czuć było, że to ostatni dźwięk instrumentu rozbitego na zawsze. Pan Ładnowski nadał całej swojej postaci niewypowiedziany urok. Werwą w odpowiedziach Kamilli był porywający; a siłą młodocianego entuzyazmu i wymowy skruszył przy studni wszystkie wyrozumowane argumenta Kamilli. W monologu trzeciego aktu nacechował doskonale z miarą oburzenie miłości na widok postępowania z nim Kamilli. Przez cały czas był prawdziwie zakochany i uwydatnił wszystkie przejścia tej głębokiej miłości, tak boleśnie ranionej. A w piątym akcie z jak prawdziwym zapałem oskarżał pychę, która stanęła jak widmo miedzy nim a Kamillą. Panna Baumann z wielką prostotą oddała trudną rolę Rózi; trzebaby tylko dodać do niej nieco więcej rzewności. Z przyjemnością widzieliśmy, że w przedstawieniu dwóch postaci Blaziusza i Bridaina, trzymano się tym razem zwyczaju przyjętego w *Théatre français*. Nie ubrano ich po księżemu i nie tytułowano ojciec Bridaine, ojciec Blazius jak dawniej, a co nawet po polsku, już ze względów językowych było niewłaściwem. Tym sposobem usunięto zbyt drażliwe strony tego przedstawienia, których w *Theatre français* nie dopuszczono od pierwszego pojawienia się na scenie dramatu Musseta.

Ryszard III p. Ładnowskiego jest dobrze obmyślany, znowu tu wszystko jest grane z myślą, z wystudyowaniem, z pojęciem charakteru. W pierwszych aktach głównie uwydatnioną jest obłuda, mniej może demoniczna siła i żądza panowania. Gra nabiera wyraźniejszych znamion tragicznych dopiero w czwartym akcie. Wymijanie i odepchnięcie Buckinghama przypominającego obietnicę hrabstwa jest znakomicie odegrane. Scena posłańców zwiastujących złe nowiny, rozgrzewa artystę i tu sprawia on prawdziwie dramatyczne wrażenie. Przemowa do wojska przed bitwą, jest wspaniałą, prawdziwie rycerską. Słowa tak trudne do powiedzenia: „konia! moje królestwo za konia!“ wylatują z ust artysty z wielką siłą, czuć w nich rozpacz a nie tchórzostwo. Nareszcie walka z Richmondem i śmierć Ryszarda, wypadają plastycznie i obrazowo. Niezupełnie może zgodzilibyśmy się na dwie wielkie sceny: z lordem majorem i na sen; lecz całość roli przynosi prawdziwy zaszczyt artyście.

W przedstawieniu nic z wyjątkiem może dwóch podrzędnych ról, nie, raziło nas. Pan Szymański był wcale przyzwoitym Buckinghamem. Pan Wardzyński w roli Richmonda, umiał wydobyć prawdziwie bohaterskie noty. Rola dzieci Edwarda (pani Terenkoczy i Szaszkiewicz) były dobrze odegrane. Trzy potężne role kobiece (pani Wolska, Ekerowa i Siennicka) nie fałszowały, aczkolwiek nie wzniosły się do siły i wielkości odpowiednich tym szekspirowskim kreacyom. Pani Siennicka nie ma gestu tragicznego ani głosu, za cicho mówi, jednak ładnie bardzo powiedziała ostatnie słowa swej roli, owe „ja dodam tylko amen“. Pani Wolska wypracowała w najdrobniejszych szczegółach swoją rolę a pani Ekerowa grała jak wytrawna i rutynowana artystka, która wie jak się z każdą, najtrudniejszą rolą obchodzić należy. Pan Terenkoczy w roli Klarensa, umiał wydobyć z siebie prawdziwe uczucie i zająć widzów swoim losem. Mordercy a mianowicie p. Roger wcale dobrze i z wielką naturalnością i realizmem dopełnili swojego zadania. Słowem, przedstawienie tego trudnego w najwyższym stopniu do grania utworu, powiodło się i uniknęło wszelkiej śmieszności.

W niedzielę ujrzeliśmy wznowioną operetkę; *Załoga Okrętowa*; dawniej już u nas, z prawdziwym humorem grywaną i komedyi ze śpiewami: *Zbudziło się w niej serce* w której panna Szaszkiewicz rozwija wszystkie zalety swojego niezaprzeczonego a pełnego życia i werwy talentu.

dniem, ale miało zręczność nigdy zupełnie i całkowicie do nikogo nie należeć. Było w przyjaźni ze wszystkiemi, a zarazem wszystkich zdradzało. Już też nikt nigdy nie wyrówna w kłamstwie, udawaniu, i przebiegłości włoskim mężom stanu. Jeżeli to się nazywa prawdziwą polityką, to żaden naród i żadne państwo takich polityków nie posiada, jak młode królestwo. Ludzie, co dobrze znają stan tutejszy rzeczy, zapewniali mnie, że ten strach, jaki panował w kołach rządowych z powodu upadku Thiersa, był także udany, a w każdym razie umyślnie podniesiony. Szło o przestraszenie Berlina i o pomoc kanclerza, który nie mógł obojętnie patrzeć na to wzruszenie rządu włoskiego, i nie mógł z własnego interesu nie dodać mu odwagi znaczącemi zaręczeniami. Stąd to ten znaczący artykuł w *Provinzial Correspondenz.*

Dziś się prawdziwa zacznie gra między p. Keudellem, który przyjeżdża z obszernemi instrukcyami, i będzie pragnął do pruskiego rydwanu zaprządz na dobre królestwo, z ministrami włoskimi, którzy będą chcieli wyciągnąć jak największe korzyści dla siebie z potęgi cesarstwa niemieckiego, a jednak nie związać się z niem zupełnie. Chwilowo może zapanować całkowicie polityka pruska we Włoszech, ale nowy poseł pruski będzie się musiał dobrze mieć na baczności, by się nie dać uwikłać w sidła piemonckie. Nikt w zręczności nie wyrówna, jak powiedziałem ani p. Visconti-Venosta, ani Minghettemu, ani Ratazzemu, ani śmiało powiedzieć można, żadnemu z tych co w królestwie obejmą tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

P. Keudell przyjeżdża w towarzystwie p. Eichthel dawnego *attaché* ambasady przy Stolicy Świętej, dzisiaj sekretarza poselstwa przy królu włoskim. Warto zwrócić uwagę, że Bismark zawsze przysyła do Rzymu ludzi, którzy mieli sposobność dobrego poznania Stolicy Świętej i ludzi blisko stojących Watykanu. Już dawniej proponowano na posła hr. Arnima, dawnego ambasadora przy Papieżu, który tak niegodną odegrał rolę w czasie zajęcia Rzymu, a potem przez rok przeszło swego urzędowania. Jeżeli p. Arnim dzisiaj nie powrócił nad Tyber, by nie skrycie jak przedtem, ale już otwarcie pracować przeciw kościołowi, to dlatego że ministeryum włoskie, znając go dobrze, obawiało go się nie mało. P. Arnim, jeżeli sprzyjał całą duszę jedności włoskiej i znał doskonale Watykan, to znał także wybornie Kwirynał i całą machinę rządową królestwa. Tego się też obawiano w sferach ministeryalnych, a p. Visconti-Venosta nie życzył sobie mieć tak blisko człowieka, z którym potajemnie w innych zupełnie okolicznościach traktował i któremu nie były obce wszystkie jego kruczki i polityczne zasadzki.

Król nie wyjechał do Turynu, jedynie z powodu przyjazdu p. Keudella, którego chciał natychmiast przyjąć. Koła rządowe chcąc się dobrze w Berlinie zasłużyć, miały przyjąć uroczyście nowego posła, składając mu licznie bilety wizytowe. Jest to niby odwet dany patrycyatowi rzymskiemu, który w dzień przyjazdu hr. Harcourt, hr. Bourgoing i p. Courcelle, cały prawie bez żadnego wyjątku, a był u ambasadora francuskiego, jakby na pokazanie, iż się spodziewa od niego śmiałej i wytrwałej obrony praw Stolicy Świętej. Trzeba przyznać, że patrycyat rzymski pozostał wierny Papieżowi z godną podziwu stałością. Wyjątki są tak małe, że się ich nawet nie wspomina. W czasie uroczystości statutowych wszystkie pałace książąt rzymskich odznaczały się ciemnością wśród rządowej illuminacyi. Takie ogromne i wspaniałe gmachy jak pałace Borghese, Chigi, Odescalchi, Aldobrandini pogrążone w ciemności, były uroczystą protestacyą przeciw rewolucyjnej usurpacyi.

Był tutaj zwyczaj, że każdy książe rzymski, gdy odziedziczył majątek i tytuł ojcowski, urzędownie go używał dopiero po zezwoleniu Ojca Śgo. Przed kilku tygodniami zmarł był książę Massimo Colonna, jeden z najwierniejszych poddanych Papieża. Syn jego nie odstępując dawnych tradycyj, po sześcio-tygodniowej żałobie trzema złoconemi świątecznemi karetami koło południa przez całe Corso i główne ulice Rzymu, przejechał ze swego pałacu do Watykanu, by prosić Ojca Śgo o urzędowne potwierdzenie tytułu książęcego i dziedzictwa. Był to właśnie dzień uroczystości statutu, w którym gwardya narodowa przebiegała miasto. Książe Massimo wystawiał się na niebezpieczeństwo, bo zebrana dla manifestacyi uliczna gawiedź, mogła była łatwo za poduszczeniem szczególniej policyi, napaść i rozbić karety. Ale odwaga cywilna księcia, którego zasady są znane w całym Rzymie tak zadziwiły wszystkich, tak przejazd był niespodziewany, że się cała ta ceremonia odbyła spokojnie i bez żadnego wypadku, jak za czasów papiezkich. Na drugi dzień dopiero odgrażać się zaczęły dzienniki i wzywać rząd, by poskromił takie bezprawie, ale na ludzie rzymskim bardzo dobre wrażenie zrobił po trzech latach zajęcia Rzymu ten hołd publiczny złożony Papieżowi już nie jako głowie kościoła, ale jako prawowitemu panującemu w wiecznem mieście, jako królowi Rzymu.

Zapadł bardzo na zdrowiu Rattazzi. Nietylko że już na scenę publiczną nie będzie mógł występować, ale podobno dni jego są policzone. Wyjechał do Frosinone, skąd urzędowne przychodzą buletyny choroby, które codziennie prezes Izby czyta deputowanym. Król osobiście jest mocno tą słabością dotknięty, bo chociaż nie powoływał go od lat kilku na ministra, często go się radził i bardzo mu ufał. Nam tym razem tylko wypada przypomnąć, że to Ratazzi był prezesem gabinetu w czasie wyprawy na Rzym 1868, która się ukończyła Mentaną.

Kraków 9 czerwca. Podajemy dzisiaj dokończenie dalszéj ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci:

Tytuł III

O uczęszczaniu do szkoły.

Art. 40. Obowiązek uczęszczania do szkoły poczyna się z ubiegłym szóstym, a ustaje z upłynionym dwunastym rokiem życia.

Wszystkie dzieci, będące w tym wieku, winne uczęszczać do szkoły publicznéj.

Wolne są od tego dzieci, które

a) albo uczęszczają do szkół wyższych,

b) albo dla ułomności, czy to cielesnych, czy też umysłowych, nie mogą korzystać z nauki udzielanéj w szkole publicznéj.

c) albo pobierają stosowną naukę w domu lub w jakim zakładzie prywatnym.

Jeżeli w tym względzie zachodzą jakie wątpliwości, ma je sprawdzić Rada szkolna miejscowa i postąpić według przepisów art. 43 i 44 niniejszéj ustawy.

Art. 41. Obowiązek uczęszczania do szkoły ludowéj ustaje z ukończonym 12 rokiem życia jedynie pod warunkiem, jeżeli uczeń udowodni dostateczną biegłość w przepisanych dla szkół ludowych gałęzi nauki. Wolno jednak każdemu także po upłynionym 12 roku życia uczęszczać do szkoły, chociaż dopełnił powyższego warunku.

Po ukończeniu szkoły ludowéj winien każdy jeszcze przez dwa lata uczęszczać na naukę niedzielną.

Art. 42. Przed rozpoczęciem roku szkolnego sporządza Rada szkolna miejscowa wykaz dzieci w wieku szkolnym będących, i to bez względu na ich przynależność do gminy lub na różnicę wyznania albo obrządku, i zestawi w nim osobno te, które według art. 40 są uwolnione do uczęszczania do szkoły. Do wykazu należy zaciągnąć także te dzieci, które skończyły wprawdzie rok 12 lecz nie uzyskały potrzebnego z nabytych nauk szkoły ludowéj świadectwa.

Najdalej w cztery tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego, nauczyciel przedłoży odpis tego wykazu Radzie szkolnéj okręgowéj i będzie czuwał nad ścisłem przestrzeganiem dotyczących uczęszczania do szkoły przepisów.

Art. 43. Rodzice, ich zastępcy i opiekunowie, winni posyłać dzieci do publicznéj szkoły ludowéj; przeciw tym, którzyby nie dopełniali tego obowiązku należy użyć przymusu, a opornych karać grzywnami, lub w razie ich ubóstwa aresztem, a w szczególności:

a) kto ukrywa dziecko przed spisem lub poda okoliczności nieprawdziwe, aby je uwolnić od uczęszczania do szkoły, ulegnie grzywnom od 1 do 10 zł. w. a. albo karze aresztu od 1 do 3 dni;

b) kto w przeciągu dni 14 po rozpoczęciu roku szkolnego nie postara się o przyjęcie swego dziecka do szkoły, zwłaszcza gdy tegoż nie umieszczono w rubryce uwolnionych, tego doniesie nauczyciel do Rady szkolnéj miejscowéj, która go naprzód upomni, a jeżeli to nie odniesie skutku, skaże go po upływie trzech dni na zapłacenie grzywny 1 do 10 zł. w. a. lub na areszt od 1 do 3 dni; w razie zaś dalszego oporu na grzywny aż do 50 zł. w. a. lub areszt do dni 14. W przypadkach w § 176 i 177 ustawy cywilnéj przewidzianych należy do właściwych sądów uczynić doniesienie;

c) kto w ciągu roku szkolnego bez słusznych powodów, nie posyła dziecka do szkoły, tego należy upomnieć; a za każdą usprawiedliwioną następną w uczęszczaniu jego dziecka do szkoły przerwę, karać grzywnami od 50 krajcarów do 5 zł. w. a., albo aresztem od 1 do 2 dni, którą to karę podwoić można, jeżeli przerwy powracają częściéj w tem samem półroczu szkolnem.

Stanowi się wyjątek na przypadek, jeżeli rodzice dziecka w ciągu roku szkolnego przesiedlą się do innéj gminy. W tym razie, należy dzieci wciągnąć do spisu gminy, w któréj się osiedlili właśni ich rodzice, i uwiadomić o tem Radę szkolną gminy, w któréj mieszkali przedtem.

Art. 44. Nauczyciel winien raz przynajmniéj w miesiąc przedłożyć wykaz dzieci szkołę zaniedbujących Radzie szkolnéj miejscowéj, która przekonawszy się o winie rodziców lub opiekunów, ukarze ich w myśl artykułu 43 grzywnami lub aresztem.

Wykonanie kary na winnych należy do zwierzchności gminnéj.

Co dwa miesiące przynajmniéj, zdaje Rada szkolna miejscowa o tem sprawę Radzie szkolnéj okręgowéj z dołączeniem powyżéj wspomnianego wykazu, a oraz wykazu kar wymierzonych i wykonanych.

Rada szkolna okręgowa bada te sprawozdania i w razie, gdyby władze gminne zaniedbywały swe obowiązki, zarządza stosowne przeciw nim kroki.

Art. 45. Rekurs wniesiony przeciw orzeczeniom w sprawie nierozpoczętego, zaniedbanego lub przedwcześnie przerwanego uczęszczania do szkoły zapadłym, nie ma odraczającego skutku jeżeli nie jest przeciw nałożeniu kar wymierzony.

Art. 46 Z wnijściem niniejszéj ustawy w wykonanie tracą moc obowiązującą wszystkie dawniejsze ustawy i przepisy, które z jéj postanowieniami nie są zgodne, albo których miejsce ona ma zająć.

Art. 47. Polecam mojemu ministrowi wyznań i oświecenia wykonanie niniejszéj ustawy.

Wiedeń 2 maja 1873.

Franciszek Józef m. p.

Stremayr m. p.

N. Pan mianował Dra Wacława Sebestę lekarzem wyższym, przydzielając go do szpitalu garnizonowego Nr 15 w Krakowie.

Wiedeń 8 czerwca. W piątek o godz. 5ej po południu odbył się w zamku cesarskim galowy obiad wojskowy na cześć cara moskiewskiego; wzięli w nim udział prócz monarchów, następcy tronu rosyjskiego, W. księcia Włodziemierza, arcyksiążąt austryackich, książąt różnych panujących bawiących obecnie w Wiedniu, także feldmarszałkowie, jenerałowie i pułkownicy tak rossyjscy jak i austryaccy, oczywiście w ograniczonej liczbie. Cesarz austryacki wzniósł toast następujący, zwróciwszy się do cara: „Pozwól Wasza Cesarska Mość, abym w imieniu Mojem i w imieniu Mojej armii wzniósł toast na cześć Waszej Cesarskiej Mości i walecznej armii rossyjskiej.“ Car odpowiedział: „Pozwól Wasza Cesarska Mość, abym wzniósł toast na cześć Waszej Cesarskiej Mości i Jego dzielnej i wiernej armii“.

O tej samej godzinie w sobotę opuścił car Wiedeń wraz z następcą tronu i jego małżonką, udając się do Sztugardu i Ems. Wielki książę Włodzimierz pozostał jeszcze na kilka dni w stolicy austryackiej. Pożegnania na dworcu kolei odbyły się ze zwykłemi przepisanemi formami.

„Car odjechał z Wiednia; pisze *N. f. Presse*, wiedeńska straż policyjna odetchnie więc swobodnie; trudno nawet opisać te uciążliwe obowiązki, jakie na nie nałożono podczas obecności cara w Wiedniu, a nią uszła uwagi publiczności owa dziesięć kroć wzmocniona opieka policyjna. Na każdej ulicy i na każdem miejscu, gdzie się tylko car ukazał, zdawało się, że policyanci wyrastali z ziemi i zajmowali miejsce do którego car się miał zbliżyć.... Każdego kroku cara strzegli synowie św Hermandady i nietylko widomi świadkowie takiej surowej czujności znaleźli się na miejscu, lecz sprowadzono także doświadczonych ajentów rosyjskich, co więcej nawet austryackich urzędników policyjnych z Galicyi, aby tylko owładnąć trudną sytuacyą... Policya rosła na drzewach, policya tryskała z fontan, a jeżeli car wszedł do jakiego pawilonu, w jednej chwili był tenże już hermetycznie zamkniętym.“ Zbyteczna cośkolwiek jeszcze dodawać do tego opisu, stwierdzić tylko wypada, iż car przez cały przeciąg swego pobytu w Wiedniu był razem pięć kwandransy na wystawie wiedeńskiej.

Najwięcej atoli zwrócił na siebie uwagi książę Gorczakow właśnie dla tego, że się prawie nigdzie nie pokazał i widocznie usiłował, aby niezwrócić na siebie uwagi. Odnośnie do tego piszą półurzędownie z Wiednia do *Pester Lloyda*: „Wobec tego epizodu (tj. toastów, o których wyżej mowa), z którego wnosić można o żywych przyjacielskich stosunkach obu monarchów, traci na znaczeniu inna okoliczność polityczna, która powinnaby być pierwszorzędną. Jestto owa bierność, w jaką cofnął się książę Gorczaków, wbrew zupełnie innemu postępowaniu członków świty rosyjskiej, od chwili przybycia swego do Wiednia, i ciągle odmawiał zaproszeniom na wszelkie obiady i uroczystości dworskie, tłumacząc się zawsze, że jest cierpiącym. Hr. Andrassy rzadko więc miał sposobność widzieć się z kanclerzem rosyjskim, co może obiedwie strony tem łatwiej zniosły, że w Berlinie odbyto wyczerpujące konferencye. Wyrazy zadowolenia przypisywane księciu Gorczakowowi, że w Berlinie nie ułożono nic na piśmie, dadzą się według stanu rzeczy i tu zastosować.“

— N. Pan mianował Cesarza rosyjskiego Aleksandra II właścicielem austryackiego pułku piechoty Nr. 2, który dotychczas nosił nazwę pułku Aleksandra I, cesarza Rosyi; feldmarszałka zaś rosyjskiego hr. Fryderyka Wilhelma Berga właścicielem austryackiego pułku piechoty Nr. 70, który dotychczas nosił nazwę pułku Fmp. bar. Władysława Nagy v. Alsò-Szopor i stoi załogą w Krakowie.

— Dzisiaj ma Cesarz przyjmować nadzwyczajne poselstwo Cesarza japońskiego.

— Rząd węgierski zamierza przystąpić do reformy sądownictwa. Minister sprawiedliwości Pauler zwołał na 7 b. m. konferencyę dla tej sprawy. Do konferencyi tej powołano deputowanych, prezesów sądowych i profesorów uniwersytetu. Minister skarbu zaś zajmuje się ułożeniem projektu uporządkowania spraw kolei zachodniej. Projekt ten ma być niebawem przedłożony sejmowi.

— Ślub arcyksięcia Karola Ludwika z księżniczką Maryą Braganza, odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

Niemcy.

W dniu 4 czerwca 77 delegatów różnych gmin i korporacyj starokatolików w Niemczech zebrało się w Kolonii dla wybrania biskupa. Między tymi delegatami było 20 dawniejszych księży katolickich, którzy przeszli na wyznanie starokatolickie, reszta świeckich; 69 głosów otrzymał Dr Reinkens, profesor w Wrocławiu, i przyjął wybór. Wybrano zaraz reprezentacyę synodalną, mającą stać przy boku biskupa. Składają ją profesorowie Reusch, Knoodt i Schulte z Bonn, sędzia apelacyjny Rottels z Kolonii i radzca sanitarny Dr Hasenclever z Dysseldorfu. Powołali oni zaraz na członków nadzwyczajnych konsystorza profesorów Michelisa z Brunsbergi, Friedricha i Corneliusa z Monachium i Windscheida z Heidelbergu. Mogłoby zadziwić, że twórca sekty starokatolickiej Döllinger został pominięty w wyborze, lubo uchodził on za powagę teologiczną i naukową. Ale Döllinger znajduje się w takiem położeniu, że go sekta prześcignęła. Stawał on tylko przeciw nieomylności papieskiej, ale nie chciał wyłamywać się z powszechnego kościoła katolickiego, sądząc, że opozycya jego teologiczną tylko stronę porusza urządzeń kościelnych. Ale nie przewidywał, co było nieuniknionem, że z kontrowersyi nastąpić musi rozdział, a rozdział stworzy schizmę. Jak książęta sascy użyli Lutra dla swoich celów politycznych, by znaleźć podstawę do wyłamania się z pod władzy cesarskiej, tak rząd pruski chwycił się starokatolicyzmu, sądząc, że oderwie katolików niemieckich od Rzymu, utworzy osobny kościół, i podobnie jak się powiodło Fryderykowi Wilhelmowi III utworzyć unię kościołów luterskiego, kalwińskiego i różnych innych sekt protestanckich w jeden kościół ewangielicki narodowy i urzędowy, tak również będzie mógł cesarz Wilhelm I utworzyć kościół narodowy przez unię ewangielicko-starokatolicką. Döllinger poznawszy, na co się zanosi, usunął się, a raczej pominięto go. Dotychczas nie mieli starokatolicy biskupa. Rząd pruski chce go uposażyć bogato, mówią, że 20,000 talarów rocznie, aby go postawić w możności rozwijania działalności swojej. Zachodzi tylko potrzeba święcenia nowego biskupa. Kilka miesięcy temu przybył do Niemiec z Holandyi arcybiskup Loos z Utrechtu, głowa sekty Jansenistów, która z czasem zmalała do kilkuset głów, chociaż niegdyś tyle z nią robiono hałasu, co obecnie ze starokatolikami. Sekta ta ma gromadki swych wyznawców rozrzuconych po Holandyi i liczy aż dwóch arcybiskupów i jednego biskupa, którzy mają maleńkie parafie i są ich proboszczami. Loos przybywszy do Niemiec w jesieni, bierzmował starokatolików a teraz liczono na niego, że wyświęci Reinkensa. W dniu jednak wyboru w Kolonii, Reinkens w Utrechcie umarł. *Germania* powiada, że wszystko jedno, kto Reinkensa wyświęci, bo skoro może go wyświęcać jansenista, to go może także wyświęcić każdy biskup anglikański, a nawet schizmatycki; może on się nawet obyć bez święcenia; rząd pruski uzna go bez tego. Wszelako istnieje jeszcze jansenistowski arcybiskup w Haarlem i biskup w Deventer; więc pewnie jednego z nich sprowadzą starokatolicy dla dopełnienia tego aktu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca. W gimazyum Ś. Anny odbyły się egzamina dojrzałości z zadowoleniem inspektora szkół obecnego na nich.

— Komisya sanitarna zwróciła uwagę na Grzegórzki, ze względu na stan zdrowia tego przedmieścia, który wymaga czujności z powodu bliskości starej Wisły.

— W miejsce hr. Stanisława Mieroszowskiego, który złożył mandat jako członek i prezes Rady powiatowej krakowskiej oraz delegat do Rady szkolnej okręgowej krakowskiej, wybranym został dnia 5 b. m. z większej własności p. Stanisław Homolacz, właściciel Balic, członkiem Rady powiatowej.

Rada powiatowa krakowska odbędzie posiedzenie d. 20 czerwca o godz. 10 z rana. Na porządku dziennym zapisane są: Sprawozdanie z czynności Wydziału; sprawdzenie wyboru p. Homolacza; wybór prezesa Rady i jej delegata do Rady szkolnej okręgowej; sprawdzenie rachunków kasowych funduszów powiatowych i drogowych za r. 1872; wnioski Wydziału: Zmiana budżetu Rady na r. 1873 z powodu zaciągniętej pożyczki 22,000 złr. dla powiatu Krakowskiego z ogólnej pożyczki krajowej, udzielonej na zapomogi dla gospodarzy wiejskich, poszkodowanych zeszłorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi; przyzwolenie gminie Mogiła na sprzedanie części pastwiska gminnego 8 włościanom pod zabudowania, zezwolenie gminie Czarnejwsi z Kawiorami na włączenie jej napowrót do gminy miasta Krakowa.

— Czytelnia Techników w Krakowie powzięła zamiar wydawania dzieł treści technicznej, by z jednej strony taniością wydań przyjść w pomoc kształcącej się młodzieży, z drugiej zaś ułatwić młodym autorom ogłaszanie prac swoich drukiem. Ponieważ jednak rzeczona czytelnia składa się z młodzieży uczącej się, przeto należałoby dla samego dobra nakładców, aby wydawnictwo takie miało rękojmię powag naukowych, mianowicie jeśli mają korzystać młodzi autorowie z tej sposobności dla wydawania prac swoich.

Nakładem tej czytelni wyjdzie tego roku praca pod tytułem: „Obliczanie i odtyczanie łuków dla dróg żelaznych“ z czterema tablicami przez Tomasza Rudnickiego, adjunkta inżynierskiego przy kolei północnej cesarza Ferdynanda, niegdyś ucznia Instytutu technicznego w Krakowie. Dziełko to poświęcone jest Drowi Pawłowi Brzezińskiemu, dyrektorowi rzeczonego Instytutu i drogą przedpłaty może być w Czytelni techników zamawiane.

— Dla 80 letniego starca księdza unickiego z dyecezyi chełmskiej nadesłała nam pani T. R. z Limanowy 5 złr.

— Otrzymaliśmy od p. K. Rzący dla księży Unitów 1 złr., dla pogorzelców w Ropczycach 1 złr., na spalony kościół tamże 1 złr. i na spalony klasztor Franciszkanów w Krośnie 1 złr.

— Na wystawie Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, znajduje się od dawna obraz wielkich rozmiarów „Machabeusze,“ dzieło najznakomitsze Wojciecha Stattlera. Obraz ten nabył przed laty ś. p. Ludwik Helcel za kilkanaście tysięcy złp.; obecnie darowała go Towarzystwu pani Helclowa, wdowa, jako pamiątkę po zmarłym swym małżonku.

— Nr 11 *Zagrody* pisma dla ludu zawiera: „O potrzebie zaprowadzenia rzemiosł i rękodzieł po wsiach;— „Moje skarby,“ (wiersz) przez St. Matwija; — „Błogosławiony Izajasz Bonar,“ przez Wojciecha z Zaleszan;— „O chowie zwierząt;“— „Nowiny ze świata;“— „Rozmaitości;“— „Ceny zboża.“

— Dziś po północy stróż nocny Jakób Trela dostrzegł na plantacyach w pobliżu ulicy Franciszkańskiej człowieka niosącego poduszkę i dwa koce, który rzuciwszy je, uszedł. Były one skradzione z domu pod L. 193 przy ulicy Ś. Anny z dolnego mieszkania, przez okno niedomknięte.

— Wczoraj przytrzymał Karol Rasch szeregowiec artyleryi wałowej, Izaaka Spingolda, gdy mu wyciągał zegarek z kieszeni. Spingold był już kilka razy karany za kradzież.

— **Myślenice** 7 czerwca.

Dziś obchodzono w naszem mieście instalacyę nowo wybranej Rady miejskiej i nowego burmistrza. Wystrzały z moździerzy i muzyka miejska zapowiedziały rano ten obchód. O godz. 10ej Rada z nowym burmistrzem swoim Dr Andrzejem Markiem adwokatem i zastępcą jego bar. Kazimierzem Przychockim notaryuszem, udała się do kościoła, gdzie znajdowały się władze miejscowe, Wydział Rady powiatowej, cechy z chorągwiami i znaczna liczba obywateli miejskich. Po nabożeństwie burmistrz złożył w Starostwie przepisane ustawą przyrzeczenie, poczem odbyło się pierwsze nowej Rady posiedzenie w przybranej na ten cel izbie radnej. Dr Marek zagaił je krótką przemową, przedstawił program swego urzędowania a w szczególności wykazał potrzebę uporządkowania miasta, stósowniejszego umieszczenia szkoły miejskiej i urządzenia policyi ogniowej. Po posiedzeniu około południa zaprosił do siebie nowy burmistrz radców miejskich, starszych cechów i członków Wydziału Rady powiatowej, której marszałek p. Bogusław Bzowski wykazując korzyści z zaprowadzenia samorządu, szczególniej dla miast, zachęcał Radę i jej przełożonych do wytrwałej pracy dla dobra miasta, i wyraził nadzieję, że w dzisiejszym składzie swoim Rada licząc w gronie swojem wielu ludzi wykształconych i mając takiego przewodnika, podoła zadaniom swoim; dla tego wniósł toast za pomyślność Rady i jej zwierzchności. Za nim poszły inne zdrowia.

— **Krasno** 6go czerwca.

(C.) Wczorajszej nocy zakończył życie w Busku Jan Branka, adjunkt sądowy powszechnie kochany i poważany, w r. 1863 powstaniec; pozostawił wdowę. Przyczyną śmierci była ospa.

— W piątek w nocy przewieziono przez Lwów zwłoki księcia Kuzy do Rumunii. Towarzyszyła im żona nieboszczyka.

— W powiecie Grybowskim straszna ulewa z oberwaniem się chmury zrządziła wielkie szkody d. 20 maja.

— D. 31 maja Cypryan Haberek chałupnik, przejeżdżając przez Ropę z wozem w pobliżu Ropicy polskiej, utonął. Konie z wozem dostały się na drugi brzeg.

— W Mikołajowie umarł Napoleon Sadowski, detaksator przy kolei Albrechta, niegdyś oficer wojsk polskich, a uczestnik ostatniego powstania. W r. 1863 stracił on syna, który będąc adjutantem Kononowicza, po bitwie nad Pilicą wzięty został w niewolę i wraz z swoim dowódzcą rozstrzelany.

— Komitet lwowski wystawy powszechnej wiedeńskiej utworzył ze swych funduszów pięć stypendyów po 150 złr. dla rękodzielników niezamożnych chcących zwiedzić wystawę wiedeńską. W tym celu wezwał lwowską Izbę handlowo-przemysłową do przedstawienia mu kandydatów zdolnych, w pracy zamiłowanych, dobrze prowadzących się. Każdy stypendysta ma zdać na piśmie sprawę ze swej podróży — zapewne z wystawy, gdyż wrażeń podróży ani spostrzeżeń nad podróżą nie potrzebuje Komitet. Chcący się ubiegać o to stypendyum, winni są zanieść podanie poświadczone przez chlebodawcę lub korporacye do d. 20 czerwca na ręce Izby handlowej lwowskiej.

— Niemal równocześnie ze śmiercią w Karlsbadzie ks. Adalberta pruskiego, o której donieśliśmy, umarła w kąpielach w Homburgu d. 5 b. m. księżna Lignicka, wdowa po królu Fryderyku III, licząc lat 72. Król ten po śmierci żony swojej Ludwiki w r. 1810, zaślubił w r. 1824, mając lat 54, Augustę córkę hr. Harracha w małżeństwie morgantycznem. Miała ona trudne zadanie macochy dorosłych dzieci, nie będąc przytem uznaną jako królowa. Powoli jednak łagodnością i cierpliwością, znoszeniem różnych drobnych przykrości, ukłuć szpilkami od dworaków i dworzan, przejednała naprzód najstarszego pasierba, późniejszego króla Fryderyka Wilhelma IV. Od następcy jego króla Wilhelma I, dziś Cesarza, trzymała się zawsze zdaleka. Od śmierci króla w r. 1840 mieszkała w willi swojej pod Poczdamem albo w krajach południowych.

— Najmłodszy synek księcia Ludwika Heskiego, bratanka księcia panującego i domniemanego następcy tronu, Fryderyk Wilhelm, licząc lat 2½ zabił się 29go maja niemal w obecności matki swojej Aliksy, córki królowej angielskiej Wiktoryi, a to wypadłszy oknem. Zdarzyło się bowiem, że na chwilę matka sama jedna pozostała z dziećmi, a starszy 5 letni synek Ernest wybiegł do drugiego pokoju, gdzie było okno otwarte. Matka chcąc go przywołać, w obawie, aby się do okna nie spinał, poszła za nim, a przez ten czas najmłodszy synek dostał się do okna i gdy mu zabawka wypadła, przechylił się i wyleciał. Matka widziała jeszcze, jak chłopiec przechylił się ale już nie zdążyła dobiedz do niego. Właśnie teraz mają zjechać na dwór heski Cesarzowie niemiecki i rosyjski na obchód 25 letniego panowania W. Księcia, którego Carowa rosyjska jest siostrą.

Teatr. We wtorek dnia 10 czerwca, siódmy występ p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatru lwowskiego: Dwa akta dramatu po francusku przez Adama Mickiewicza napisane, oddane wierszem na język polski przez T. Olizarowskiego: *Konfederaci Barscy.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 7 czerwca deszcz prawie ciągły, chwilami ulewny; termometr od 6·2 doszedł do 14·8 R. Dnia 8 pochmurno, przed południem mały deszcz; termometr od 4·3 doszedł do 10·9 R. Barometr idzie w górę od południa dnia 7 czerwca; dnia 9 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·74, termometru 5·6 R. Wiatr zachodni zimny.

— We wtorek dnia 10go czerwca: Śej Małgorzaty panny.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Jedną z gałęzi przemysłu, która ma w kraju naszym wszelkie warunki rozwoju, a przyczyniłaby się niezmiernie do wzrostu dobrobytu po miastach i miasteczkach, są niezaprzeczenie przędzalnie. Rozwój tego przemysłu oddziałałby też korzystnie i na rolnictwo, dając pochop do zwiększenia uprawy lnu. Było już wiele projektów w tej mierze, był plan założenia wielkich przędzalń w Krakowie..... dotąd jednak jedynie w Brodach pracują tego rodzaju zakłady. Należy się jednak spodziewać, że niebawem zwrócą się u nas kapitały do tego przemysłu, który daje wszelką pewność powodzenia i dlatego też zwracamy uwagę na międzynarodowy kongres w sprawie jednolitego numerowania przędzy, który się odbędzie w Wiedniu od 7 do 12 lipca b. r. Przedmiot kongresu obchodzi bezpośrednio już nietylko właścicieli przędzalń, ale w ogóle cały przemysł płócienniczy, bawełniczy, wełniany, fabryki sukna w Biały, jako przerabiające materyał dostarczany przez przędzalnie, hodowców owiec, producentów jedwabiu, który to przemysł i u nas dźwigać się zaczyna. Istniejące dotąd systemy numerowania przędzy utrudniają ogromnie handel, są bowiem rozmaite i zupełnie odmienne, jako to: angielski, francuski, niemiecki, wiedeński, berliński, czeski, saski, lyoński, sedański, elbeufski, włoski, szkocki.... a każdy z nich ma za podstawę inną jednostkę miary i wagi. Przędza jest znacznym artykułem międzynarodowego handlu, a z każdym rokiem, z każdym traktatem handlowym, za każdą wystawą doskonali się ten przemysł i narzędzia, których używa. Jestto więc rzeczą nader ważną usunięcie utrudnień handlu i porozumienie, a w obecnym czasie może to wszędzie nastąpić wskutek obowiązkowego rozpowszechnienia i przyjęcia miar i wag systemu metrycznego.

Możliwą i pożądaną jest rzeczą, aby wszelka przędza według jednej zasady w całej Europie była numerowaną, tak n. p., żeby nr. 20 oznaczał wszędzie tę samą długość i wagę. Niepotrzeba uzasadniać, jak dogodnem by to dla handlu było ułatwieniem i jakąby dawało gwarancyę. Reforma ta pociągnęłaby za sobą zresztą tylko nader nieznaczne zmiany w urządzeniach warsztatów i fabryk, które w obec korzyści wcale nawet do rachunku nie mogą należeć.

Zagraniczna produkcya oceniła należycie ważność tej sprawy, co poznać można z nader wielkiej liczby uczestników w kongresie, którzy z państw obcych się zgłosili. Udział w kongresie mogą brać wszyscy w ogóle interesowani (nietylko wystawcy). Do komisyi wystawowej krakowskiej można zgłaszać się do udziału w kongresie aż do 19 b. m. poczem interesowanym karty legitymacyjne doręczone zostaną.

Kongres wybierze międzynarodowy stały komitet z 7 członków, który począwszy od r. 1874 przynajmniej raz co rok zbierać się będzie dla powzięcia postanowień i sprawdzenia skutków działalności.

Przeprowadzenie uchwał kongresu zależeć będzie od poparcia dziennikarstwa, stowarzyszeń przemysłowych i kupieckich, giełd towarowych, izb handlowych; ewentualnie od przepisów ustawodawczych; najskuteczniej jednak mogą przyczynić się do przeprowadzenia uchwał sami bezpośrednio interesowani przemysłowcy i fabrykanci, jeżeli je dobrowolnie za obowiązujące dla siebie przyjmą.

Zapewne i nasi przemysłowcy i rolnicy sprawy tej niezaniedbają, jak również i komitet reprezentacyjny wystawowy galicyjski w Wiedniu, pamiętając zarówno o własnym interesie, jak i o tem, że każda przyjęta jednostajność, w jakiejkolwiek gałęzi pracy ludzkiej, każde dobrowolne porozumienie i ułatwienie jest w skutkach swoich tak samo dobroczynne i pożyteczne, jak ułatwienie komunikacyi przez telegrafy, koleje i jednakową stopę monetarną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szanowna Redakcyo!

W Nr. 129 *Czasu* z d. 7 czerwca jest umieszczony wyciąg z przedstawionego przezemnie sprawozdania Rady nadzorczej z działania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w ubiegłym roku administracyjnym.

Między innemi jest tam wzmianka, jakobym ze względu na wielką liczbę pożarów w ubiegłym roku; w sprawozdaniu utyskiwał na brak zapobiegłości władz administracyjnych i niedostateczność sprężystości władz sądowych w karaniu winy zbrodniczych pożarów.“

Winienem zaprzeczyć, aby ten lub temu podobny ustęp co do działania władz publicznych w sprawie pożarów znajdował się w sprawozdaniu mojem i upraszam, aby to sprostowanie było umieszczone w jednym z najbliższych numerów *Czasu.*

Kraków 8 czerwca

Zostaję z poważaniem, *Stanisław Starowiejski.*

Dnia 1 czerwca r. b. sprawdzono w Berezowicy małej w powiecie Zbarazkim wybuch księgosuszu.

Do końca maja r. b. panował księgosusz w Horożance, w powiecie Podhajeckim; w Kobyle w powiecie Zbarazkim; w Tłusteńkiem, w powiecie Husiatyńskim i w Korsowie, w powiecie Brodzkim.

Z ogólnej liczby 2098 sztuk bydła rogatego w 27 zagrodach, padło 19, a ubito 62 chorych, tudzież 64 podejrzanych o zarazę.

Nowy niszczyciel pszenicy.

W Krakowskiem okazuje się obecnie pszenica prawie wszędzie pożółkłą, tak że już z daleka odbija od zieleni okolicznej. Obsiadła ją rdza, przeciw której p. Seeling temi dniami zalecił w *Czasie* (Nr. 124) posypywanie pól gipsem. W numerze zaś 130 *Czasu* przypisuje inny korespondent pożółknienie pszenicy szkodnikowi. Nie wchodząc tu jednak w rozbiór tego, co je sprawiło

podajemy tylko do wiadomości rolników, niektóre szczegóły o szkodniku właśnie co w pszenicy odkrytym.

Otóż nie jest nim żaden owad, lub jego gąsienica, lecz robaczek w naukowem tego słowa znaczeniu, należący do działu glist *Nematoda* a rodzaju matwika *Anguillula*. W Anglii, Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech znają go oddawna z uszkodzeń zboża. U nas dostrzeżono go obecnie po raz pierwszy przy sposobności badania pożółkłej pszenicy. Mianowicie rozgartując ją rękami dla bliższego przypatrzenia się poszczególnym źdźbłom i krzaczkom, dostrzeżono przy ziemi okazy mniejsze od innych i jużto tylko w części jeszcze zielone, już też całe zżółkłe i uschłe a nawet zgniłe. Takie roślinki wyjęte z ziemi, okazały tuż nad korzeniem zgrubienie w kształcie cebulki mniejszej lub większej, co znowu naprowadziło na myśl, że je jakiś szkodnik zrządzić musiał. Jakoż rzeczywiście nadcinając ostrym nożem te cebulki z boku, okazały one wnętrze wydrążone, a w niem po kilkanaście malutkich białych robaczków *(Anguillula)* w kłębek pozwijanych.

Po tem odkryciu przepatrzono łany pszenicy w różnych miejscowościach koło Krakowa i przekonano się, że nie wszystkie są jednakowe przez robaczka opadnięte, na jednych bowiem tylko z trudnością można było odszukać cebulkowatych zgrubień, na innych znowu było ich więcej, a na jednej niwie dziesięciomorgowej niemal na każdym okazie pszenicy. Od czegoby jednak ta różnica zależała, to jest czy od wilgoci i położenia gruntu, gatunku pszenicy, czasu zasiewu, pognoju, czy też że robaczek w jednych miejscach już opuścił cebulkę, a w innych jeszcze nie i t. p., na to wszystko nie ma jeszcze doświadczeń, jak to ongi na razie było z niezmiarką, i trzeba dopiero rzecz badać, stwierdzać. Również nie wiedzieć w tej chwili, czy robaczek sam z siebie się u nas rozrodził skutkiem sprzyjających mu wpływów klimatycznych, czy też w ziarnie pszenicy zakupionej sprowadzonym i przez jej zasiew rozpowszechnionym został.

Autorowie dzieł o szkodnikach gospodarczych, jak Bauer, Curtis, Dayaine, Taschenberg, Külm, Nördlinger, Künstler i t. d., podają o robaczku *Anguillula*, że znajduje się w kłosie i ziarnie. O tem zaś, co u nas dostrzeżono, to jest że o tej porze siedzi nad korzeniem, żaden z nich nie wspomina, którato okoliczność dowodziłaby, że przebieg życia tego szkodnika nie jest jeszcze zupełnie znanym i musi być jeszcze dalej badanym, aby ostatecznie można obmyśleć skuteczne przeciw niemu środki zaradcze. Dalej opisują ci autorowie robaczka z pszenicy *Anguillula tritici* (*Weizenälchen*) i onego z żyta *Ang. vastatrix* (*Roggen älchen*) jako dwa odrębne gatunki. Obywatel p. Konopka z Mogilan zaś, niezmordowany w swych badaniach szkodników gospodarczych, znalazł na życie takie same zgrubienia nad korzeniem jak na pszenicy, które to spostrzeżenie dozwala przypuszczać, że wymienione powyżej dwa gatunki są jednym i tym samym szkodnikiem. Tak więc nie wszystko prawda, co drukowane, ale i to jest jasnem, że napisanie książki o szkodnikach nie jest zadaniem łatwem, nie da się dokonać przy stoliku zielonym, czyniąc wyciągi z książek, lecz że do tego potrzeba długich i zmudnych badań w polu, samemu wszystko i dokładnie własnemi oczami widzieć i zrozumieć, a dopiero tak zebrawszy wątek do książki w kraju własnym, podać go innym.

Zachodzące co do robaczka *Anguillula* wątpliwości nauka i praktyka z czasem wyjaśnią; gospodarzowi dosyć na teraz dewiedzieć się, że mu grozi nowy nieprzyjaciel, z którym musi wystąpić zawczasu do walki, jeśli niechce dać sprawy już z góry za przegraną. Aby jednak tę walkę mógł stoczyć że skutkiem dla siebie, kreślimy tu ważniejsze szczegóły z życia i ekonomii robaczka, jak je podają autorowie wyż wymienieni. W kłosie okazuje pewna ilość ziarnek kształt od zwyczajnego odmienny, a łupkę twardą i barwy śniadej. Niemcy nazywają je *rade-oder gichtkranke Körner*. Przekroiwszy takie ziarnko, spostrzega się wewnątrz mączkowatą masę koloru żółtawo białego, która jest nie czem innem, jak tylko mnogością robaczków *Anguillula* i ich jajek Po dostaniu się takichże ziarn do wilgotnej ziemi, robaczki wnet się ocucają, opuszczają je i rozchodzą się po górnej warstwie gleby. Gdy pszenica zejdzie i napotkają młodą roślinkę, wgryzają się w nią, dostając się aż do kłóska w porze, kiedy ono dopiero zaledwie kilka milimetrów długie, a uszkadzając je potem, sprawiają, że się część ziarnek sposobem powyż namienionym wyradza. Zaraz po wyjściu do tworzącego się kłóska mają robaczki płciowe dojrzewać, parzą się, zapłodnione samice znoszą jaja, poczem stare pokolenie ginie, z jaj zaś lęgną się młode, stanowiące w ziarnach właśnie ową wzmiankowaną nibyto mączkę i rozwijające się znowu, jeżeli ziarna posiane zostaną. W zbożu zsypanem w śpichrzach zachowują robaczki przez długie lata w ziarnach swoją żywotność, jak się o tem łatwo przekonać można, gdy się ziarno ostrożnie rozłamie i do wody włoży, pod której wpływem robaczki wnet się ożywiają i wyciągają.

Z szczegółów właśnie co skreślonych wynikają same przez się niektóre środki ostrożności i zaradcze przeciw robaczkowi. Przedewszystkiem trzeba pszenicę na zasiew przeznaczoną zbadać, czy zawiera robaczka lub nie. W pierwszym wypadku trzeba ją z ziarn zrobaczonych troskliwie oczyścić i takowe spalić, a nie wyrzucać na gnój, by się wraz z tym nie dostały na pole pszeniczne. Kto kupuje pszenicę na zasiew z innych okolic, niech to czyni z całą ostrożnością, aby nie kupił robaczliwej. Tegoroczne zasiewy niech każdy gospodarz przepatrzy, czy zawierają robaczka lub nie, aby później wiedział, czy może użyć swej pszenicy do zasiewu lub też musi ją wprzód oczyścić. Zaniedbanie tej ostrożności srodze by się zemściło, sianiem bowiem robaczliwej pszenicy dopomagaliby rolnicy sami szkodnikowi do rozplenienia się w nieskończoność. Również zgubnem byłoby, jak tego smutny dała dowód niezmiarka, zdać na samą matkę przyrodę wytępienie szkodnika, gdyż życie jego twarde; wytrzymuje on jak najtęższe zimno tak też i gorąco do 70° C., a pozornie zamarły, odżywa wnet, dostawszy się do wilgoci. Nadto malutki i prowadzący życie ukryte, jest bezpieczny przed nieprzyjaciołmi przyrodzonemi. Czy moczenie w kwasach ziarna na zasiew przeznaczonego, co niektórzy radzą, byłoby skutecznem lub nie, to należy jeszcze doświadczeniami stwierdzić. Wreszcie zalecają jeszcze, aby zaniechać uprawy pszenicy przez lat kilka na takich polach, z których zebrano pszenicę od robaczka opadniętą. Słomy z takiej pszenicy nie należy używać do zgnojenia pól przeznaczonych na zasiew pszenicy, albowiem pozostają w niej ziarna z robaczkami, które dostawszy się do ziemi, uszkodzą pszenicę.

Obecnie czas jeszcze klęskom zapobiedz. Nieczynność w tej mierze miałaby niezawodnie takie same smutne skutki, jak niedawno temu przez niezmiarkę. Znikła ona wprawdzie wreszcie sama z siebie, ale nie prędzej, aż pozbawiła kraj i gospodarzy jakich 20 milionów guldenów dochodu.

W końcu nadmieniamy jeszcze, że na kłosach żytnich widać znaczną część ziarna zmarniałego. Koło Krakowa dostrzeżono na kłosach zieloną mszycę *Aphis cerealis*.

Dr Maks. Nowicki.

Tygodnik finansowy.

Chociaż bank angielski podniósł nagle swe dyskonto z 6% na 7%, wnosić ztąd bynajmniej nie wypada o braku pieniędzy na targu angielskim. Nierównie niższe dyskonto prywatne i dobre usposobienie giełdy londyńskiej świadczą dostatecznie o wystarczającej liczbie pieniędzy w obiegu kredytowym. Bank angielski podniósł swe dyskonto, jedynie z obawy przed natarczywością, jakiej się ze strony giełd kontynentalnych na angielski targ pieniężny spodziewał. Tymczasem i na kontynencie zmienia się zwolna stan rzeczy. W Paryżu zwyżka, ale tendencyjnie podtrzymywana; kupują tylko stronnicy obecnego rządu, żeby zwyżką, ile możności stałą, zamanifestować zadowolenie kraju z nastąpionej zmiany. Zwyżka ma więc cele czysto miejscowe i dla tego na zewnątrz wpływu nie wywiera. Pokazuje się to w tem np., że chociaż lombardy wyżej w Paryżu kupują, to polecenia na zakupywanie ich nie przychodzą jednak do Wiednia, gdzie stoją stosunkowo niżej.

W Berlinie końcowa regulacya miesięczna majowa i czerwcowa rata wpłaty na pożyczkę francuską sprowadziły na targ wielkie poszukiwanie pieniędzy. Ambarasy te już minęły. Przyszedł tą razą w pomoc hojnością swoją bank pruski, który rozdał $7\frac{1}{2}$ milionów talarów na weksle a $1\frac{1}{2}$ miliona na lombard. Uspokojenie się zawichrzonego na chwile targu berlińskiego wpłynie może i na zniżenie dyskonta w banku angielskim i na usposobienie giełdy wiedeńskiej.

W Wiedniu usposobienie giełdy ma prawda wszelkie pozory stałości. Odbywają się znów tranzakcye, zjawia się nawet częściowa zwyżka. Ale wybór papierów, do których się zwraca przeważnie spekulacya miejscowa nikogo o przyszły los giełdy zaspokoić nie może. Są to znowu przeważnie banki budowlane, a z maklerskich: *Boersenbank*. Z poważniejszych papierów akcye kredytowe i anglobanku poszły tylko o małą różnicę w górę. Tranzakcye odbywane na giełdzie charakteryzuje bardzo znacząca okoliczność, że prywatni kapitaliści prawie nic nie kupują, a przynajmniej nic z miejscowych spekulacyjnych papierów. Odkupują sobie banki tylko na wzajem równe co do ostatecznej sumy wartości, zaznaczając przytem pozór zwyżki, żeby znęcić przez to publiczność. Czy ta, po świeżem sparzeniu się pójdzie tak łatwo na lep, jak dawniej, niewiadomo.

Uposażenia filij bankowych idą skąpo, ale zawsze gdzieindziej stosunkowo nierównie wyższemi sumami niż w Galicyi; filia w Gradcu dostała świeżo 200,000 złr., Linc 100,000 złr. Nadto udziela Bank narodowy w niemieckich częściach Czech oddzielnego kredytu ryczałtowego niektórym instytucyom finansowym na poparcie miejscowych interesów handlu i przemysłu, czego u nas nie czyni.

Minister finansów węgierskich upomniał się u banku Narodowego o większe uposażenie filij węgierskich i o powiększenie ich liczby. W motywach pisze, że codziennie od Izb handlowych i innych kół finansowych petycye w tej mierze odbiera. Zyskają też Węgrzy niezawodnie czego pragną. Czemuż u nas nie przychodzi do tego rodzaju ciągłych petycyj?

Postanowienie banku Narodowego dotyczące dawania na zastaw srebra pożyczek w walucie austryackiej po nader niskiej stopie procentowej, bo przy pożyczkach na jeden miesiąc $\frac{1}{4}$%, a na dłuższy czas tylko $\frac{1}{2}$% wynoszącej, może wywrzeć dobre skutki, jeśli się powiedzie. Zależy od tego, czy w kraju jest dużo kruszcu rezerwowego. Kupcy i inni spekulanci mający wypłaty późniejsze za granicą w walucie srebrnej lub złotej, przysposabiają ją sobie zwykle za wczasu, bo jej czasem nagle wcale dostać nie można. Otóż ci mogą ją teraz złożyć w banku Narodowym i za opłatą $\frac{1}{4}$% na miesiąc wziąść równą ilość asygnat bankowych i niemi zyskownie rozrządzać, bez obawy o trudność dostania ich na czas, lub o drogość zakupna jej w chwili nagłej potrzeby. Będzie więc 1° więcej asygnat bankowych w obiegu, 2° natomiast pokrycie metaliczne asygnat w banku będzie wzrastać, statut bankowy (§. 14) nie będzie potrzebował być nadto przekraczanym i waluta austryacka przy hojnem nawet szafowaniu Banku Narodowego obniżeniu nie ulegnie. Płynące ztąd korzyści są widoczne. Wpływy wpłat do Banku Narodowego w ostatnim dniu miesiąca, tak zwane *Ultimo Incasso* miało być tą razą bardzo dobre i obudza zaufanie do obecnego stanu rzeczy.

W dniu 6 b m. w sali giełdy warszawskiej pod przewodnictwem gubernatora jenerała barona Medema wybrani zostali do komitetu giełdy następujący członkowie: Wolff Emanuel, Bloch Jan, Hering Edward, Simmler Julian, Kronenberg Leopold, Natanson Henryk, Wieniawski Julian, Brun Stanisław; przytem wybrano zastępców: Halperta Feliksa, Wertheima Juliusza i Landego Michała. Komitet giełdy warszawskiej wybrany na podstawie nowej ustawy o giełdzie, rozpocznie swoje czynności z d. 13 czerwca.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 6 i 7go czerwca.

Licytacye: W sądzie pow. w Jarosławiu 9 lipca licyt. egzek. realn. N. 87 w Tuczempach. — W sądzie pow. w Horodence 2go lipca licyt. egz. realn. N. 125 tamże. — W sądzie pow. w Mielnicy 26 sierpnia licyt. egzek. realn. N. 6 w Babińcach. — W sądzie pow. w Jarosławiu 16 lipca licyt. egz. realn. N. 163 tamże. — W sądzie pow. w Dobczycach 27 czerwca licyt. egzek. 278 kóp pszenicy i 30 kóp jęczmienia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 6 czerwca. Dziś na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Saisy interpelował rząd o niektóre mianowania przez byłego ministra skarbu. Teraźniejszy minister Magne oświadczył, iż nominacye te zgadzają się z przepisami. Interpelacya ta niemiała żadnych następstw. — Wiceprezes zgromadzenia Vitet umarł. — Ks. Napoleon dla tego tylko, zdaniem Havasa, przyjechał do Paryża, aby stwierdzić, iż ma prawo mieszkania we Francyi; odjeżdża on niebawem.

Wersal 7 czerwca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister handlu Labouillerie mówiąc o wpływach ustawy względem opodatkowania płodów surowych, nadmienił o trudnościach w zastosowaniu ustawy, o przeszkodach dyplomatycznych i finansowych, tudzież o wynikającem ztąd mylnem obliczeniu. Zaleca przeto zgromadzeniu narodowemu nie zniesienie ustawy, ale zawieszenie jej aż do wydania uchwały nad wnioskiem Tirarda o traktatach handlowych z Anglią i Belgią i o podatku od pawilonu. Dodaje zaś, że najwyższa Rada handlowa zwołana na czwartek, zajmować się będzie tą sprawą.

Paryż 7 czerwca. W St. Gratien pod Montmorency odbyła się wczoraj wielka rada bonapartystów u księżnej Matyldy, na której był także ks. Napoleon obecny. Słychać, iż ze względów na stronnictwo uchwalono, aby książę natychmiast wyjechał z Francyi i dopiero za dwa miesiące powrócił, zamieszkał w Paryżu i podjął wraz z Rouherem walkę wyborczą. Większość zebranych miała się oświadczyć za działaniem niezawisłem od kombinacyj opartych na połączeniu partyj burbońskiej i orleańskiej. Nakoniec uchwalono jednogłośnie oprzeć się stanowczo zamiarowi oznaczenia trwania prezydentury przez lat trzy albo pięć. Bonapartyści sądzą bowiem, że gorąco zająwszy się propagandą, będą mogli za dwa lata odwołać się do ludu z zamiarem przywrócenia cesarstwa. Śmierć wiceprezesa Izby Vitet i hr. de L'Aigle, dwóch deputowanych orleańskich, przysparza rządowi kłopotów, gdyż wypadnie rozpisać wybory uzupełniające w Paryżu i w departamencie Oise a nieunikną Orleaniści porażki w wyborze uzupełniającym w Paryżu i w tym departamencie, który reprezentowany jest przez ks. Aumale.

Paryż 7 czerwca *La Semaine financière* mówi, że bank na rzecz udzielonych skarbowi 200 milionów wypłacił d. 5 b. m 50 mil., a resztę wypłaci po d. 5 września.

Paryż 7 czerwca. *Gaulois* utrzymuje, że zachodzą nieporozumienia o posła francuskiego w Rzymie Fourniera. Rząd włoski chciałby go zatrzymać, a zwolennicy Papieża są mu przeciwni i żądają, aby Francya miała w Rzymie jednego tylko reprezentanta przy Stolicy Apostolskiéj.

Paryż 7 czerwca. Hr. Arnim wręczył dziś prezydentowi Republiki listy uwierzytelniające. — Zamianowanie Baude posłem w Brukselli jest pewne; a Chateaurénarda w Bernie prawdopodobne, również nominacya jen. Chauzy na jenerał-gubernatora Algieryi uważaną jest za bardzo prawdopodobną. — Zapewniają, że ks. Napoleon odjedzie napowrót w poniedziałek.

Bern 7 czerwca. Wielka Rada kantonu Gryzońskiego (Graubündten) wybrała radę rządową w duchu rewizyi konstytucyi (centralistycznym) jak również delegatów do Rady stanów.

Fulda 7 czerwca. W drugim tygodniu września ma się znowu odbyć zjazd biskupów.

Rzym 7 czerwca. Król przyjmować będzie jutro nowego posła niemieckiego Keudella. Rząd włoski otrzymał od rządu portugalskiego notę w sprawie instytucyj kościelnych portugalskich w Rzymie.

Bajonna 7 czerwca. Nie jest prawdą, aby Karliści wzięli Irun; opanowali oni tylko most w Endeloza na kilka kilometrów od Irunu.

Madryt 6 marca. Tak w kortezach jak i u ludności panuje silne oburzenie przeciw srogościom popełnianym przez Karlistów. W Irun rozstrzelali Karliści 36 karabinierów a w prowincyi Tarragonie 23, lubo rząd żadnego z ujętych przywódzców karlistowskich nie kazał rozstrzelać. Sądzą, że kortezy uchwalą surowe środki, choćby tylko dla uciszenia oburzenia ludności.

Madryt 7 czerwca. Żołnierze w wojsku jenerała Velarde zbuntowali się w Igualada przy okrzykach: „Niech żyje Republika federacyjna!“ Oficerowie schronili się. Jenerał przesłał telegrafem swoją dymisyę. Wysłano wojsko przeciw rokoszanom. W Granadzie zaszła wczoraj bitka między karabinierami a mieszkańcami, w której byli zabici i ranni. Również w Vicalvaro zaszła sprzeczka między ochotnikami, przy czem kilku zabito i raniono.

Madryt 7 czerwca. Na posiedzeniu zgromadzenia konstytuanty wybrany został 177 głosami Orense prezesem, i reszta bióra była ponownie wybraną. Figueras składa zgromadzeniu urząd swój. Mówi on, że stosunki stały się dziś trudniejszemi niż kiedykolwiek; oznajmia, że dywizya jenerała Velarde zbuntowała się, a w Granadzie przyszło do starcia między wojskiem a obywatelami; w końcu żąda Figueras obwołania Republiki federacyjnej. Wniosek uznający Republikę demokratyczną i federacyjną jako formę rządu Hiszpanii, wzięty zostanie pod rozbiór za uchwałą niemal jednogłośną przez aklamacyę. Jutro nastąpi głosowanie względem stanowczego uchwalenia tego wniosku. Cersera popiera wniosek, który poleca Pi y Margall utworzenie nowego gabinetu. Wniosek ten prawdopodobnie przyjęty będzie.

Madryt 7 czerwca. Kortezy uchwaliły 142 głosami przeciw 58 wniosek mianujący Pi y Margall prezesem rady ministrów, i upoważniły go do mianowania członków ministerstwa. Pi y Margall przedstawi jutro nowe ministeryum, które prawdopodobnie będzie miało skład następujący: Pi y Margall, prezes i minister bez teki; Diaz Quintero, minister rolnictwa; Palanca, spraw wewnętrznych; Maisonnave, minister stanu; Pedregal, sprawiedliwości; Estevanez, wojny, Torni, kolonij; Tutan, skarbu; Oveiro, marynarki. Jutro o 10tej rano posiedzenie kortezów. — W Granadzie poddali się karabinierzy po pięciogodzinnym ogniu i złożyli broń ludowi.

Belgrad 7 czerwca. Rząd mianował trzech komisarzy dla załatwienia sporów nad granicą turecką wdłuż Tymoku.

Konstantynopol 7 czerwca. Były wielki wezyr Mahmud pasza, mianowany został valim Kostambułu (w Turcyi azyatyckiej) i dziś odjeżdża na swoją posadę.

Washington 6 czerwca. Sekretarz spraw skarbu Richardson nakazał w dniu 6 września umorzyć 20 milionów w bonach na 5% w 20 latach spłacalnych, a które po większej części są w Europie. Na umorzenie to przeznacza $15\frac{1}{2}$ mil. otrzymanych od Anglii w myśl wyroku genewskiego sądu polubownego, przez co giełdy nie doznają wpływu tego kredytu. Ustanowiony będzie także syndykat dla zakupienia 15 milionów bonów 20-letnich na 5% z pożyczki w Europie podpisanej.

Cesarz rosyjski opuścił Wiedeń w sobotę. Szczegóły tego odjazdu w obszernych opisach zapełniają ostatnie dzienniki wiedeńskie. Nawet sprawy wyborcze, kłótnie między „starymi“ i „młodymi“ ustępują chwilowo przed artykułami poświęconemi rozlicznym a więcej lub mniej szczęśliwym domysłom: czemu czoło Cara zasępione było podczas pobytu w Wiedniu. Czy tak było albo nie, nie wiemy, ale w każdym razie jeżeli usposobienie Aleksandra II nieodpowiadało wesołym uroczystościom, jakie obecność jego w stolicy austryackiej wywołała — i jakim powodom przypisać posępny humor władcy rosyjskiego — zostawiamy w zupełności prasie wiedeńskiej.

Parlament niemiecki choruje ciągle na brak kompletu; tylko na wieść o odwiedzinach Szacha zebrało się więcej deputowanych. Taki stan zagraża zobojętnieniem i przeżyciem się bardzo rychło form parlamentarnych, ale ma tę korzyść chwilową dla rządu, iż gdy mu będzie potrzeba koniecznie przeprowadzić spiesznie jaką uchwałę, zbierze swoich wiernych na komendę, a ci uchwalą, co on zechce. Ustawa wojskowa cesarstwa ma być tą drogą uchwalona, a idzie tu o ogromne wydatki, które może obudziłyby silną opozycyę, gdyby parlament liczniej się zbierał.

Wszystkie dzienniki niemieckie bez wyjątku, oprócz ściśle urzędowych, potępiają w czambuł projekt ustawy drukowej dla Niemiec wniesiony przed Radę związkową. Obwiniają ją o brak prawniczej zwięzłości, o giętkość dającą się naciągać, o dowolność; w ogóle zaś źle opłacić się chce rząd pruski liberalnej prasie taką ustawą, którą nazwano „hiszpańskiemi butami“, nie dozwalającemi prasie stąpać. Ciekawi będziemy, jak parlament przyjmie kiedyś ten dar ministrów.

Z Berlina zaprzeczają pogłoskom wyszłym z Paryża o okólniku pruskim do posłów zagranicznych wyrażającym zadowolenie z konserwatyzmu nowego rządu francuskiego. *Gazeta krzyżowa* twierdziła, że między Rosyą, Austryą i Prusami toczyły się obrady nad jednakim sposobem zachowania się wobec notyfikacyi o zmianie rządu francuskiego i nad jednakim sposobem zawiązania napowrót stosunków dyplomatycznych z Francyą; lecz poczytano to w Berlinie w sferach urzędowych za zmyślone.

Uznanie nowego rządu francuskiego nastąpi niebawem, a lubo nie ulega wątpliwości, że Austrya i Rosya czekały na krok pierwszy w tej mierze ze strony Prus, wszelako nie zrobiono z tego przedmiotu narad dyplomatycznych w Wiedniu podczas obecności tam Cara.

Podczas pierwszego posiedzenia konstytuanty hiszpańskiej wojsko i korpusy ochotników okrzykami objawiły kortezom swoją radość, a na drugiem posiedzeniu Figueras oznajmił, że wojsko Velardego buntuje się, a w Granadzie starło się z ludem. Figueras złożył władzę, z nim razem Castelar ustępuje, a Izba uchwaliwszy przez aklamacyę, iż forma rządu ma być Republiki demokratycznej federacyjnej, upoważniła Pi y Margall do objęcia steru rządu i utworzenia ministerstwa. Nowe więc experymenta organizacyi państwa przedsięweźmie nowy rząd. Castelar w liście do jednego z przyjaciół swoich w Szwajcaryi opowiada o swojem rozczarowaniu i wzdycha do wolności takiej, jaką posiada Szwajcarya. Atoli z wolnością szwajcarską blisko końca. Dążenie do centralizacyi zabija i tu wolność, poświęcając interesowi państwa wszystkie interesa poszczególne a nawet prawa.

O wyprawie chiwińskiej żadnych nie ma nowych szczegółów, chociaż przecież z Kungradu powinny były nadejść raporta od jenerała Werowkina i pułkownika Łomakina. Także główny oddział jenerała Kaufmanna nie daje znać o sobie. Teraz przeciw Chiwie działa Kaufmann oddziałem powstałym ze złączenia wszystkich sił wschodniej wyprawy, a według ostatnich wiadomości znajdował się na południowej granicy chaństwa o 100 wiorst od Amu-daryi. Miało to być według *Inwalida* jeszcze 29go kwietnia; dalszych wiadomości nie ma.

Oddział jenerała Werowkina był 17go maja na przylądku Urgu i szedł na Kungrad, miasto ufortyfikowane, leżące niedaleko ujścia Amu-daryi. Na tej drodze oczekiwano spotkania z Chiwińcami, ale nie znany jest jego rezultat; wiemy tylko o rozkazie wysłanym do pułkownika Łomakina, aby opuszczając naznaczoną marszrutę, forsownym marszem szedł na Kungrad. Zdaje się, że te dwa oddziały powinny już były połączyć się, ale znowu nie ma żadnej wiadomości o ich działaniu. W każdym razie armia rosyjska jest teraz skoncentrowana na południu i północy chaństwa, mając za główny cel połączenie się pod murami Chiwy. Pozycya podobna ma swoje niedogodności, jeżeli nieprzyjaciel umie z nich korzystać, czego jednak o dzikich Chiwińcach trudno przypuszczać. Ich obroną może być jedynie chyba sama natura i brak żywności.

Pod ostatnim względem zdaje się, że zapasy nie dla wszystkich przynajmniej oddziałów były przygotowane w dostatecznej ilości, skoro pułkownik Łomakin jeszcze w kwietniu musiał się uciekać do grabieży stada spokojnych koczowników i złupiwszy na nich około 2,000 baranów, mniemał w ten sposób zabezpieczyć sobie dalszy pochód.

Oddział pułkownika Markozowa miał pierwsze spotkanie z Turkmenami 29 kwietnia, a potem według *Inwalida*, w skutek zbyt wielkiego gorąca zaniechał wyprawy i powrócił do Krasnowodska. W sferach rosyjskich w Warszawie powszechnie przypisują ten powrót doznanej klęsce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Stutgart 8 czerwca. Cesarz rosyjski przybył tu wraz z orszakiem dziś przed południem.

Madryt 8 czerwca. Zgromadzenie Kortezów uchwaliło 210 głosami przeciw dwóm ostatecznie, iż Republika federacyjna jest formą rządu. Naczelnik rządu Pi-y-Margall przedstawił Izbie skład gabinetu pod swoją prezydencyą. Kortezy odrzuciły żądanie przyjęcia czerwonej chorągwi.

Kursa. Wiedeń, dnia 9 czerwca, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 67 50. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 40. — Losy z r. 1860 99·—. — Akcye banku 966· — — Akcye kredytowe 271·— — Londyn 111·—. — Srebro 111·—. Dukat —·—. — Lombardy 186·— — Losy z r. 1864 135.— — Akcye franko-austr. 106 – — Napoleondor 8·89·— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 220·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. — · — — Akcye kolei północno-wsch. 125·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 84·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 162·— — Akcye anglo-banku 203·— Akcye kolei rządowej 328·— — Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 274·— — Akcye banku budowy 141·.— — Akcye kolei wschodn. 97 · — — Akcye banku anglo-węgiersk. 72·— — Akcye kolei zjedn. 156·—. Losy tureckie 68·75. — Losy prem. węg. 88·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej 160 Akcye kolei ces. Elżbiety 227·— — Akcye kolei półn. zach. 209·—.— Akcye franko-węgiersk. 42·—.— Ogólny austr. bank. 164· —.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 czerwca.
(Wartość kuponów do 10 czerwca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	109 50	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 75	148 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 25	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 27	5 17	—
Napoleondor 1 sztuka	8 88	8 78	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	75 —	$51\frac{1}{4}$
4% listy zast. „ „	72 50	71 —	$1\ 76\frac{2}{3}$
5% „ „ „	78 —	77 —	$2\ 20\frac{5}{6}$
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 43
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	65
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	65
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— $75\frac{3}{4}$
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 50	85 50	1 65
5% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 50	2 65
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 50	96 50	2 65
Losy prem. węg. za 1 sztukę	91 —	88 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	$1\ 76\frac{2}{3}$
„ „ hipotecz. z 200% „	275 —	270 —	$3\ 53\frac{1}{3}$
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	219 —	215 50	$4\ 63\frac{3}{4}$
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	147 —	144 —	$1\ 08\frac{1}{3}$
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	$1\ 32\frac{1}{2}$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	$1\ 85\frac{1}{2}$
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 75	$1\ 85\frac{1}{2}$
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	2 32
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	— 10
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	$43\frac{1}{2}$	$41\frac{1}{2}$	—

Wiedeń 7 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 30	68 10
5% „ „ „ srebr.	72 50	72 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	— —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 —
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 50
„ „ „ bukowińskie	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	88 25	88 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	84 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	— —	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	— —	275 —
„ „ „ 1854	95 —	94 —
„ „ „ 1860	100 —	99 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 50	114 50
Losy pożyczki z r. 1864	137 —	136 —
„ prem. pożyczki węg.	89 50	88 50
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	176 —	175 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	979 —	976 —
Zakładu kredytowego	277 —	276 —
Żeglugi parow. na Dunaju	612 —	610 —
Kolei północ. Ferdynanda	2215	2205

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	332 —	330 —
„ zachod. c. Elżbiety	229 —	227 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	187 —	186 —
„ Galicyjskiej	222 50	221 50
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	128 —	126 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	161 —	160 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	161 —	160 —
„ Koszycko-Bogumił.	162 —	160 —
„ Siedmiogrodzkiej	155 —	150 —
„ Cisańskiej	217 —	215 50
„ wschodnio-węgierskiej	98 —	97 —
„ austryack. półn.-zach.	211 —	209 —
„ Franciszka Józefa	220 50	219 50
Banku anglo-austryackiego	208 —	207 —
„ anglo-węgierskiego	73 —	71 —
„ austryackiego ogólnego	168 —	166 —
Zakładu Kredytowego węg.	144 —	143 —
Banku franko-austryackiego	110 —	109 —
„ franko-węgierskiego	46 —	44 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	167 —	165 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	89 —	88 —
„ dla obrotu ogólnego	167 —	165 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	69 50	69 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	60 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	92 —	91 —
Emissya z r. 1862	90 50	90 —
„ państwowa St. 500 fr.	129 50	129 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	109 75	109 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	88 —	87 —
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	103 —	102 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 25	91 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	97 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	101 50	— —
Emissya II.	97 50	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 25	73 75
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	85 50	84 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	91 50	91 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 87	8 85
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 —	110 75
Srebro, kupony	111 25	110 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66

Lwów 6 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 25	5 17
Półimperyał rosyjski	9 10	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 49	$1\ 47\frac{3}{4}$
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 25	77 75
„ „ „ „ „ 4%	71 75	70 75
„ „ Banku hipoteczn.	86 75	85 75
Obligi indemn. bez kuponów	76 25	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	220 —	217 50
„ „ lwowsko-czernio.	148 —	144 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 7 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 55	95 25
„ „ 2 „ „	94 40	94 —
kupon „	—	$1\ 83\frac{3}{9}$
„ „ nowe „	94 40	94 —
kupon „	—	$2\ 29\frac{1}{6}$
„ likwidacyjne „	79 40	79 10
kupon „	—	$06\frac{6}{9}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 50
„ „ bydgoska	73 50	72 50
„ „ terespolska	114 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

KSIĘGARNIA
Władysł. Jaworskiego,
w Krakowie
ogłasza, że z nowych wydań wszystkich dziełek *X. Feliksa Gondka* proboszcza w Krzyżanowicach pod Bochnią, dostać jeszcze można:

Pielgrzymkę do ziemi Ś., IIIcie wydanie, 75 c.
Siedm grzechów głównych w 4ch tomikach, razem do 800 stron., złr. 2·05.
Ćwiczenia duchowne III wydanie, 80 c.
Józefata dolina III wydanie, 40 c.
Gorzałka źródłem wszystkich zbrodni, II wydanie już całkiem wyczerpnięte... w druku III wydanie, prenumerata 40 cent. (1086-1-3)

KSIĘGARNIA
Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych.
w Krakowie
otrzymała z najsławniéjszéj fabryki w **Monachium**
150
pysznych oryginalnych okazów olejnodruków na papierze różnego rodzaju, które tylko przez 14 dni w tejże Księgarni widzieć i po nader przystępnych cenach **na płótnie z ramami ozdobnemi** lub bez tychże zamawiać można. (1087)

Jest do sprzedania Realność
z wolnéj ręki zaraz, składająca się z 6 morgów gruntu razem z łąkami. Z domem murowanym i wszystkiem różnych trunków i trafiką. Z wielką piwnicą i stodołą stajnią i studnią. Te zabudowania są zupełnie nowe i znajdują się w Chalachówce przy Wieliczce. Bliższa wiadomość u Jakóba Lermera propinatora w BIERZANOWIE 1 stacya kolejną od Krakowa. (1046-1-3)

Leśniczy
obeznany dokładnie teoretycznie i praktycznie z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa leśnego i ze stosunkami sprzedaży drzewa również znający się we wszelkim kierunku na zużytkowaniu drzewa, szczególniej buków, **poleca się** pp. włościcielom lasów do nadzoru lasów lub zaprowadzenia najlepiej opłacającego się przemysłu leśnego za otrzymaniem tantyemy od czystego dochodu. Tenże przystąpiłby także jako wspólnik przy założeniu robut przemysłowo leśnych. Łaskawe listy znacz. **Leśniczy** przyjmuje poste restante Kraków. (1049-1-5)

W Balicach
(stacya kolei Medyka, poczta Szechynie)
odbędzie się
dnia 23 Czerwca b. r.
dobrowolna Licytacya
koni, krów, owiec, tudzież wszelkich narzędzi i machin rolniczych.

Bliższych informacyj udzieli każdéj chwili dzierżawca tychże dóbr na miejscu ustnie lub listownie. (1048-1-3)

Nader korzystna
oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez miasto Hamburg poręczona loterya pieniężna przeszło
2 milion. 661.400 tal.

Ta korzystna loterya pieniężna jest *tym razem znowu wygranemi bardzo znacznie pomnożoną*, zawiera bowiem *84.500 losów*, a w przeciągu kilku miesięcy *następujące wygrane* w 7 klasach *z pewnością wyciągnięte zostaną*, mianowicie: 1sza wygrana w danym razie **120.000 tal.**, szczegółowo **80.000**, **40.000**, **30.000**, **20.000**, **16.000**, *2* po **12.000**, **10.000**, *3* po **8.000**, *3* po **6.000**, *6* po **4.800**, *13* po **4.000**, *11* na **3.200**, *12* po **2.400**, *32* po **2.000**, *3* po **1.600**, *65* po **1.200**, *204* po **800**, *3* po **600**, *2* po **480**, *412* po **400**, *412* po **200**, *10* po **120**, *472* po **80**, *19.800* po **44**, *22.330* po **40, 20, 86, 4** i **2 talar.**

Ciągnienie wygranych pierwszéj klasy jest *urzędowo* na
18 i 19 Czerwca b. r.
ustanowione i kosztuje
cały los orygin. tylko 3 złr. w. a.
pół losu „ „ 1½ „
ćwierć losu „ „ 80 cent.

Te *losy oryginalne* zaopatrzone *pieczęcią rządową* (nie ze zakazanych promes lub loteryj prywatnych) wysyłam za *opłatnem* nadesłaniem *należytości*, nawet *w najodleglejsze strony*.

Urzędową listę ciągnień i
pieniądze wygrane
rozsyłam *natychmiast po ciągnieniu* każdemu interesowanemu *punktualnie i dyskretnie*.

Kantor mój jest jak wiadomo *najstarszym i najszczęśliwszym*, gdyż *uczestniczący wygrali już u mnie największe główne wygrane tal. 100.000, 60.000, 50.000*, często *40.000, 25.000, 20.000*, bardzo często *15.000, 12.000, 10.000 tal. itd.*, *a nie dawno* w odbytych ciągnieniach *w Maju b. r. ogólną sumę przeszło 100.000 talarów*, według *urzędowych wykazów wygranych*. (1090-2-5)

Laz. Sams. Cohn,
w HAMBURGU,
główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Ces. król.  uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 Czerwca r. b. aż do dalszego ogłoszenia znosi się dla transportu zboża, owoców strączkowych, nasion olejnych, mąki i wyrobów mącznych w naszéj taryfie specyalnéj Nr. 5 zawarte ograniczenie:

„do i za Kraków"

a natomiast używaną będzie z dniem powyższem ta taryfa specyalna przy wyż wymienionych artykułach przy nadaniu najmniéj 100 cet. cłowych za jednym listem frachtowym przy odległości nad 45 mil na naszéj przestrzeni bez względu na kierunek i miejsce przeznaczenia.

Lwów w Maju 1873 r.

(949-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

WYKAZ

w *dwudziestem dziewiątem* losowaniu **mających być wylosowanemi 5%wych listów zastawnych** *uprz. aust. Banku Narodowego* w dniu 4 Czerwca 1873

wyciągniętych numerów:

na **5000** złr. Nr. 123 1005 1236 1360 1471 1707 2241 2403 2662 2984 3015 3603 3701 3979 4118 4282

na **1000** złr. Nr. 701 2082 5529 6476 7036 7892 8469 8515 8561 8728 8863 9084 9122 9155 9207 10217 10290 10354 10918 11031 11065 11127 11985 12538 12705 12821 12901 13025 13629 13696 13997 16403 16707 17445 17643 19194 19990 20239 21298 21618 21902 21966 22168 22895 23200 23237 23317 23345 23454 23539 23548 24285 24670 25131 25477 25945 26102 26641 26797 26846 26900 26907 26987 27960 28003 28401 29079 29492 29652 30135 31286 31959 32693 33671 34336 34364 35602 35642 35798 35910 35996 36019 36819 36892 37167 37701 37736 38563 38878 39027 39036 39072 39198 39252 39426 39911 40678 40769 41473 42444 42641 42788 43226 43532 43600 43619 43944 44197 44971 45055 45939 46035 46345 46614 47815 47922 48345 49587 49670 50205 50605 51535 52176 52469 52558 52689 53209 53381 53512 53860 54218 54548 54925 54981 55325 56109 56684 57180 57858 57867 58378 58521 58665 59058 60715 61483 61601 61842 61872 61899 61976 62165 62809 62971 63888 64143 64187 64341 65371 65605 65730 66317 68437 69331 69819 69848 69944 70080 70119 70140 70181 70188 70212 70305 70326 71368 71658 71693 72898 72913 73136 73282 73599 74202 74286 74307 74357 74848 75109 75588 76066 76647 76662 77183 77602 77685 78885 78962 79090 79130 79541 79850 80293.

na **100** złr. Nr. 1518 1865 2019 2329 2366 2963 2968 3048 3073 3368 3536 3577 3600 3990 4007 4451 4864 5143 5150 5242 5694 5822 5867 6136 6504 6801 8118 8812 9028 9294 9345 9369 9390 9487 9520 10081 10223 10443 10543 10736 10952 11319 11500 11548 11708 12415 12744 13401 13739 13827 14157 14444 14607 14723 15009 15100 15679 15722 15754 16532 17833 18047 18732 18835 19331 19748 19971 19988 20039 20045 20262 20368 20603 20656 20736 20914 20932 21965 22055 22494 22497 22564 22590 22599 23951 24375 24659 24755 25343 25903 26234 26405 26782 26981 27294 27335 28228 28803 29050 29290 29315 29348 29785 29997 30199 30771 30790 30912 31077 31412 31706 31988 32017 32104 32418 32617 33034 33047 33484 33523 33716 33773 33834 34105 34555 34591 34777 35205 35800 36245 36625 36707 36830 36907 37181 37329 37346 37749 37771 37920 37955 37995 38216 38289 38460 38948 39159 40261 40417 40952 41314 41461 41675 42166 42261 42392 42426 42576 42596 42851 43281 43617 43901 44484 44485 45068 45247 45376 45562 45710.

Wylosowane listy zastawne wypłaca hypoteczno-kredytowa kasa Banku Narodowego w Wiedniu. Odsetki od nich ustają d. 1 lipca 1873 r., albo jeżeli odbiór kapitału nastąpi pierwéj, w dniu wypłaty kapitału.

Z poprzednich wylosowań wyciągniętych listów zastawnych nie podniesiono jeszcze następujących:

Na **1000** złr. Nr. 475 7544 10840 12208 12349 16407 17867 18229 21439 22578 23146 24266 25031 26001 26406 26552 26650 27114 28405 30433 31039 34646 35352 35680 36622 39900 41042 41589 41930 43390 43391 44203 45086 47661 48663 49576 49633 50593 51492 53573 54034 54579 55197 58161 58409 59380 59546 60355 60811 61195 62413 64270 61857 64880 67097 68347 68397 68399 72107 73997 74274 74826 75278 76189.

Na **100** złr. Nr. 591 1746 1812 2507 3019 3063 3236 3413 3454 3638 3702 3865 5877 6971 7067 7969 7976 8040 8874 8954 9504 9572 9676 9710 9715 10195 11201 11627 12297 12819 13226 13257 13540 14293 15385 17238 17884 17998 18043 18395 19482 19958 20230 20634 20687 21136 21280 21359 21989 22115 22418 22606 23111 23968 24263 24585 24662 24857 24918 24957 25197 25754 25956 25961 26096 26316 26462 26975 27849 27927 28560 28804 28967 29214 29352 29557 29678 29742 30082 [illegible] 30797 31436 31499 32001 32517 32648 32853 33027 33588 33787 34031 34686 34847 35128 35175 35266 35318 35487 35493 35515 35887 36213 36219 36252 36371 36437 36660 36988 38316 38990 39461 40344 41642 42193 42632 42709 43773.

Zarazem zwraca się uwagę na to, że odsetki od tychże listów zastawnych ustały w dawniéj oznaczonych terminach i dlatego Bank Narodowy nie wypłaci ich odsetkowych kuponów opiewających na późniejsze termina przepadku.

Wiedeń dnia 4 Czerwca 1873 r. (1083)

Od Dyrekcyi uprz. austr. Banku Narodowego.

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gościec w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trabki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*, — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolascha*, — w Brodach w aptece p. *Kullaka*, — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza*. (359-12-)

Pożyczki hipoteczne

na dobra i posiadłości ziemskie w gotówce lub w listach zastawnych z 6 lub 7% rocznem oprocentowaniem za zwrotem w umówionych rocznych spłatach zostaną punktualnie uskutecznione przez biuro: k. c. l. & f. Verkehrs-Bureau w Wiedniu, Nibelungengasse 7 (1051-1-3)

Ces. król.  uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

W porozumieniu z koleją Odeską zaprowadzoną będzie **nowa taryfa przewozowa** dla przestrzeni **Podwołoczyska-Wołoczyska**, która z dniem 1 Czerwca r. b. w życie wejdzie; — dotychczasową taryfę zaś z dniem powyższem znosi się.

Nowe taryfy nabyć można w naszych stacyach.

Lwów dnia 29 Maja 1873 r.

(950-3-3) **DYREKCYA RUCHU.**



Pod Zamkiem.

Słynne londyńskie anatomiczne
West-End-Muzeum,
można obecnie zwiedzić za **zniżoną cenę wstępu 20 c.** od osoby, codziennie od godziny 9 zrana do godziny 9 wieczorem. **W Niedzielę d. 15 b. m. nieodwołalnie po raz ostatni.**

Z uszanowaniem
Adelajda Neuwald.

(1052-1-)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-44-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w Składzie materyałów aptecznych, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, — w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.



Teatr zoologiczny
Philadelphii
jest codziennie otwarty od godziny 9 zrana do godziny 8 wieczorem. Karmienie i tresura wszystkich zwierząt drapieżnych odbywa się po południu o 4 i 6 godz. wieczorem. (1053-1-)

Zpowodu zwijającego się **Biura komisaryatu** do odbioru soli od Wysokiego Rządu c. k. austryackiego na rzecz Królestwa Polskiego odbędzie się **z powodu święta nie 12go lecz 13go** Czerwca r. b. publiczna **sprzedaż** mebli i utensyliów biurowych, poczynając od godziny 11éj przed południem w domu pod L. 128 przy ulicy Kannonéj. (957-2-2)

DO HANDLU
W. Fenza w Krakowie
potrzeba
praktykanta.
Zamiejscowi, jakoteż posiadający język niemiecki mają pierwszeństwo. (956-3)

SKŁAD ubiorów męzkich
Neurath & Weinberger
w Wiedniu,
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
obok Stadttheater,
utrzymuje wielki wybór najrozmaitszych ubiorów męzkich po **zadziwiająco tanich cenach:**

Eleganckie ubranie złr. 18
Gustowny paltot „ 11
Gustowny surdut „ 5

Za trwałe odszycie i elegancki krój każdego ubrania przyjmuje się poręczenie, a suknie, które się nie podobają, zostaną bez trudności napowrót przyjęte. Zamówienia z prowincyi wykonane będą rzetelnie i szybko. Stare suknie zamienić można na nowe. — **Próbki materyj,** cenniki i opis brania miary darmo i opłatnie. (102 -1-24)

Neirath & Weinberger
Krawiec,
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
obok Stadttheater.

Adwokat
Dr. Zygmunt Blatteis
otworzył biuro swoje w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 87/227 Gm. II. na Iszem piętrze. (989-6-6)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe**
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (495-14-)

BIURO STRĘCZEŃ
Guwernerów, Guwernantek i Bon
Francuzek i Angielek
p. Zaleskiéj,
(w Paryżu, rue Brochant 11, Batignolles).
Przyjmują się listy frankowane w polskim i francuskim języku. (1015-2-6)

ASTHMA
Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (34-24-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Przy *zbliżającej się porze zbiorów mam zaszczyt polecić moją* **fabrykę** *oraz* **skład machin rolniczych** *zwracając uwagę na* **MŁOCARNIE PRZEWOŹNE** *z* **lokomobilami — poprawne młocarnie** *mojéj konstrukcyi z walcami* **ze stali angielskiej — przetrząsacze, grabie, nowe plewniki, żniwiarki, kosiarki** *i t. d. i t. d.*

W magazynach moich **można zwiedzać codziennie wystawę machin i narzędzi** *mojego wyrobu, oraz* **angielskich** *i* **niemieckich.**

Cenniki, kosztorysy na większe zakłady dostarcza się na żądanie bezpłatnie.

L. Zieleniewski

(877-5-6) (Fabryka machin i kotłów, parowych młynów, gorzelni, tartaków i kościarni, destylarni, przyrządów wiertniczych, — odlewarnia żelaza i metalów).

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia	w **Środę**	11 Czerwca	z rana	**Silesia**	w **Środę**	25 Czerwca
* **Germania**	w **Sobotę**	14 „		**Frisia**	dto	2 Lipca
Holsatia	w **Środę**	18 „		**Westphalia**	dto	9 „
* **Saxonia**	w **Sobotę**	21 „		**Thuringia**	w **Środę**	16 „

(drugi rozkład również: z rana)

Parowe statki oznaczone * nie dotykają Hawru.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

EAU des CORDILIÉRES
WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,
jak również
PROSZEK KORDYLIERSKI
leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI
leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-9-1)

Przy pierwszych tegorocznych (1873) wielkich próbach konkurencyjnych kosiarek otrzymały właśnie **Waltera A. Wooda kosiarki pierwszą nagrodę** w **Pau** (we Francyi), a **jedyną nagrodę (srebrny medal)** w **Ayr** (w Szkocyi), gdzie ubiegali się o to najsłynniejsi angielscy i amerykańscy fabrykanci.

Główna ajencya i skład:
A. Mackean & Co. w Krakowie.

„New-Champion", żniwiarka i kosiarka koniczyny złr. 455 w. a.
Nowa uprzywilejowana kosiarka trawy z żelaznemi ramami złr. 295 w. a. — transito o 10 złr. taniéj.
Prospekta i polecenia darmo i opłatnie. (946-5-7)

KÖNIG OTTO'S QUELLE
(Giesshübler Sauerbrunnen)
POD KARLSBADEM.
Najczystszy szczawik alkaliczny.

Ten zdroj szczawiowy jest jednym z najwięcéj znanych, najlepszych i najprzyjemniejszych między naturalnemi szczawikami. Pominąwszy nader ważną lekarską wartość w chorobach szyi, kwasach w żołądku, chronicznym nieżycie kanałów oddechowych, chronicznym nieżycie pęcherza, odznacza się on jako zwykły napój szczególnie przed wszelkiemi podobnemi wodami, gdyż z bardzo przyjemnem uczuciem orzeźwienia, wzmocnienia i ożywienia gasi pragnienie i szczególnie przy zbytniem używaniu szampana chwilowo działa otrzeźwiająco. Polecanym bywa najusilniej jako najczystszy alkaliczny szczawik wobec istniejącej złej wody do picia we wszystkich większych miastach, wskutek czego wynikają i utrzymują się cholera i irne zaraźliwe choroby.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach. Broszurki, cenniki i t. d. i t. d. można otrzymać przez **właściciela**

(679-7-12.) **Henryka Mattoni** *w Karlsbadzie (w Czechach).*

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*